

Czytelnicy pytają prezydenta – str. 3  
Wielkie sprzątanie – str. 4

Co się dzieje z pedałem – str. 6  
HYDE PARK – str. 16

# TYGODNIK SUWAŃSKI

Nr 31/93 Rok III

29 lipca 1992

Cena 2000 zł



## OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Suwałska Szkoła Muzyczna gościła w czerwcu br. artystów z moskiewskiego Teatru Historyczno-Etnograficznego. Istnieje on od 1985 r., a większość jego członków to absolwenci eksperymentalnego rocznika Wyższej Szkoły Teatralnej im. Szczepkina w Moskwie (stworzono im szczególną okazję do poznania obyczajów, obrzędów i muzyki ludowej). Po ukończeniu

studiów postanowili dalej rozwijać zainteresowania folklorem i zdecydowali się na założenie swojego teatru.

Zespół spotyka się codziennie na próbach – muzycznej i teatralnej z udziałem aktorów – które trwają łącznie ok. 7 godzin. Współpracuje z "In Touristem". W ciągu miesiąca prezentuje swój program przed publicznością ok. 16 razy. Wystę-



pował w wielu republikach byłego ZSRR, w Polsce (1991, 1992), Hiszpanii i Niemczech.

– To, czym się zajmujemy, całkowicie nas pochłania – wyjawia Michał Miziukow, kierownik artystyczny zespołu – na życie prywatne niewiele zostaje czasu, mimo iż

dokończenie na str. 7

## SUWAŃSKIE KARIERY

Kto przetrwa? To pytanie zadaje dziś sobie większość ludzi, którzy przed dwoma laty z wielkim optymizmem i entuzjazmem zakładali "własne interesy". W najlepszej sytuacji są ci, którzy nie zaciągnęli kredytu bankowego. Reszta przeżywa prawdziwe dramaty. Nadzieje na to, że uda się w terminie spłacić kredyt i utrzymać rodzinę – spełzyły na niczym. Oto Pan S. wybudował duży pawilon handlowy w dobrej dzielnicy i zamierzał poważnie zająć się handlem. Wziął kilkaset milionów kredytu bankowego, po zakończeniu budowy zakupił towar i otworzył duży sklep spożywczy. Na początku szło nawet nieźle, dzienne obroty sięgały 7 – 8 mln zł, była szansa na stabilizację. Niestety, klient był coraz uboższy. Załamanie przyszło przed kilkoma miesiącami, kiedy to w pobliżu ot-

warto kolejny sklep spożywczy. Obroty spadły do 1 mln dziennie. Co robić? Walczyć? Zmienić branżę? Rozpocząć akcję reklamową? Na pewno tak, ale na to potrzebne są pieniądze. A bank jest nieubłagany, odsetki rosną... Pan S. musiał niestety sklep zamknąć i postanowił sprzedać pawilon, aby spłacić długi. Ale kto go kupi? Młode małżeństwo wzięło się za budowę domu. Z pomocą rodziców kupili niedrogą działkę w zabudowie szeregowej i pomalutku, własnymi siłami rozpoczęli budowę, na której pracowała cała rodzina. Niestety, kredyt był konieczny, budowa zaś nie postępowała w takim tempie, jak to sobie założyli, ponieważ w międzyczasie ceny materiałów budowlanych gwałtownie wzrosły. Jakby tego było mało – oboje zostali bezrobotnymi, z dwojgiem małych dzieci na utrzymaniu. Z zasiłków wystarcza ledwie na opłacenie czynszu w mieszkaniu spółdzielczym. Gdyby nie pomoc rodziny i handel przez granicę – nie byłoby z czego żyć. Dom – marzenie życia – został podciągnięty do dachu. Teraz, niestety, trzeba będzie go

dokończenie na str. 3

W Ostrej Bramie

## 800 RÓŻ OD SUWAŃSKICH PIELGRZYMÓW

Po dziewięciu dniach wędrowania i przebyciu 240 km II Piesza Pielgrzymka z Suwałk stanęła w Ostrej Bramie. Przeprowadził ją, jak i w ubiegłym roku, ks. Leszek Ruciński ze Zgromadzenia Księża Salezjanów parafii pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Suwałkach.

Tegoroczna pielgrzymka była znacznie liczniejsza niż w roku ubiegłym. Uczestniczyło w niej ok. 700 osób z całej Polski oraz nieliczni Węgrzy i Litwini. Pielgrzymów z zagranicy miało być znacznie więcej, szczególnie Węgrów, Hiszpanów i Włochów. Jednak niejasne przepisy paszportowe obowiązujące na Litwie (kraje te nie mają jeszcze swoich ambasad w Wilnie) spowodowały, że część chętnych przestraszyła się ewentualnych komplikacji na granicy. Obawy okazały się zresztą zbyt czyste.

Znaczną część pielgrzymów stanowili ci, którzy urodzili się na Kresach dawnej Rzeczypospolitej, na Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej. Musieli oni w dramatycznych okolicznościach opuścić swoje rodzinne strony i dopiero teraz, po latach, mieli ponownie okazję zobaczyć swój dom, kościół parafialny, szkołę. Jeden z nich – p. Bohdan

dokończenie na str. 8

## WAKACYJNE ROZMOWY

ze Zbigniewem Chrzanowskim z Wałbrzycha, który przyjechał na Suwalszczyznę na wakacje.

– Jak się Pan czuje na Suwalszczyźnie?

– Wspaniale, powietrze kryształowe, czyste jeziora, cudowna pogoda! Dzieci biegają po lesie i nie wy-

ciąg dalszy na str. 5



**J**akiś czas przebywałem w Elblągu. M.in. próbowałem dokonywać porównań w niektórych dziedzinach między tym miastem a Suwałkami.

Już na pierwszy rzut oka można dostrzec w Elblągu bardziej ucywilizowany handel uliczny. Jedyne na tzw. "ruskim" rynku można spotkać sprzedaż towarów leżących na ziemi, łózkach polowych itp. W wielu innych miejscach, leżących przy głównych ciągach pieszych, jest sporo sprzedających. Prawie wszystkie stoiska posiadają zadaszenia, najczęściej są to kolorowe namioty. Podejrzewam, że takie są wymogi władz miejskich. Ustawione obok siebie namioty tworzą spętyficzną barwną zabudowę.

W Elblągu wiele hal fabrycznych zakładu "ZAMECH" zaadaptowano na boksy handlowe. Mimo że zewnętrznie hale są dość obskórne, to wewnątrz – po modernizacji – prezentują się całkiem przyzwoicie. W zasadzie widać na każdym kroku wykorzystanie wolnych lokali. Nie wiem, jakie obowiązują tam

daje się dwukrotnie więcej). Koszt "wytworzenia" jednego egzemplarza "EMILA" wyniósł 45 tys. złotych. Choć jego redaktorem naczelnym był wpływowy radny i wspomagał go inni radni, postanowiono to pismo zlikwidować. Po ostrych dyskusjach i różnych przepychankach radni przydzielili na trzeci kwartał 196 mln złotych na pokrycie kosztów wydawania bezpłatnego pisma Rady Miejskiej o nazwie "Kurier Elbląski".

W jednym ze sklepów na ladzie sklepowej leżał spory stos egzemplarzy tego nowego tygodnika. Data wydania świadczyła, że leżał on już co najmniej kilka dni. Łatwo było wywnioskować, że nawet ten "darmowy" prezent nie cieszy się zbyt wielkim wzięciem wśród mieszkańców miasta. Wziąłem jeden z egzemplarzy. Dwukolorowy, posiadający niezłą szatę graficzną i sporo informacji. Na marginesie pragnę zauważyć, że "Krajobrazy" określają często "TS" jako pismo prezydenckie – sugerując wiernopoddańczość tygodnika względem lokalnej władzy.

## Z SUWALSKIEGO OBSERWATORIUM

# POZA OPŁOTKAMI

stawki opłat czynszowych. Niemniej spora liczba wolnych (opróżnionych) lokali w Suwałkach – chociażby połowa "Arkadii", sklep "Mfynek" itp. – winna być przedmiotem analizy odpowiedniej komisji Rady Miasta. Sądzę, że również winno się większą uwagę skupić nad wyglądem zewnętrznym naszych sklepów. O ile wystrój wewnętrzny jest często zadowalający, to niejednokrotnie towarzyszy temu obskórna fasada.

Mimo pewnych mankamentów muszę z satysfakcją stwierdzić, że Suwałki w ciągu ostatnich lat zrobiły większy postęp, aniżeli odwiedzany przeze mnie co roku Elbląg. Oczywiście Suwałki startowały z pozycji nieco zaniedbanego miasta leżącego na kresach kraju i nadal mają sporo do odrobienia. Jednak chyba już zawsze będą górowały ekologicznie nad Elblągiem. Zanieczyszczenia środowiska, w tym zwłaszcza wody, nie da się elblążanom szybko poprawić. Często narzekamy na nawierzchnię niektórych suwalskich ulic. W Elblągu jest jeszcze gorzej.

Zainteresowałem się również lokalnym tygodnikiem "EMIL", wydawanym przez Radę Miejską Elbląga. W pierwszym półroczu br. Rada Miasta dołożyła do niego ponad 600 mln złotych. Mimo że jest to miasto znacznie większe aniżeli Suwałki, udawało się sprzedawać jedynie kilkaset egzemplarzy każdego wydania tego tygodnika ("TS" sprze-

Oczywiście "TS" nie może być tygodnikiem, którego jedynym celem jest walka z prezydentem i Radą Miasta. Jednak dopiero porównując go z "Kurierem Elbląskim" łatwo dostrzec znaczne różnice w stylu opisu wydarzeń. Redaktorzy "KE" często i gęsto opisują poczynania prezydentów miasta, a styl jest następujący: "Prezydenci Elbląga (...) pomimo natłoku obowiązków i wielu przeróżnych spotkań, znaleźli czas na zwiedzenie stoisk na bulwarze. Interesowali się wieloma sprawami. Szczególnie ciepło rozmawiali z działaczami (...)" ("TE" nr 6). O czym rozmawiali "szczególnie ciepło" – nie podano. Niewykluczone, że to "szczególne ciepło" i opis "poświęcenia" prezydentów powodują, iż mieszkańcy Elbląga czują wyjątkowy chłód do sowskiej dotowanego przez nich tygodnika. Inna sprawa, że – zwłaszcza w miastach wojewódzkich – gdzie istnieje duża konkurencja innych lokalnych czasopism, pismo rady miejskiej znajduje się w znacznie gorszej sytuacji, aniżeli np. w byłych miastach powiatowych.

Na koniec jeszcze jedna refleksja dotycząca dzienników. Nasze lokalne dzienniki są bardzo cieniutkie w porównaniu z dziennikami ukazującymi się np. w Elblągu. Tam widać walkę o czytelnika. Za tę samą cenę otrzymuje się różnorodne i codzienne wkładki tematyczne.

Jerzy Broc

# KRONIKA POLICYJNA

W ubiegłym tygodniu (od 20 do 26 lipca br.) na terenie województwa zanotowano:

- 99 włamań i kradzieży na kwotę ponad 3 mld złotych (tak duża suma strat wynika ze znacznej ilości kradzieży drogich, zachodnich samochodów; w ostatni weekend skradziono ich jedenaście, w tym w ostatnią niedzielę – sześć),
- 11 wypadków drogowych, w których obrażenia odniosło 12 osób.

## Sezon kradzieży

W nocy z 21 na 22 lipca z parkingu przy ul. Nowomiejskiej skradziono samochód marki Łada Samara.

★ ★ ★

23 lipca nieznani sprawcy dokonali włamania do Fiata 126 p, skąd skradli kamerę wideo, wyroby ze złota i ubrania na kwotę 2 tys. USD na szkodę obywatela kanadyjskiego.

★ ★ ★

24 lipca natomiast włamano się do sklepu, skąd wyniesiono odzież, obuwie i biżuterię o wartości ok. 150 milionów złotych.

★ ★ ★

Z garażu przy ul. Kościuszki zniknął 26 lipca samochód Fiat 125 p oszacowany na ok. 10 milionów złotych.

## ROZGRYWKI III LIGI

Zawody o mistrzostwo III ligi w piłce nożnej w rundzie jesiennej sezonu 1992/93 będą rozgrywane na stadionie Międzyzakładowego Klubu Sportowego "Wigry" (ul. Zarzecze 26) w następujących terminach:

- 1) Wigry – Warmia Olsztyn – 23.08.1992 r. (niedziela), godz. 17.00,
- 2) Wigry – Bug Wyszaków – 6.09.1992 r. (niedziela), godz. 16.00,
- 3) Wigry – Polkolor Piaseczno – 20.09.1992 r. (niedziela), godz. 16.00,
- 4) Wigry – ŁKS Łomża – 11.10.1992 r. (niedziela), godz. 14.00,
- 5) Wigry – Ursus Warszawa – 24.10.1992 r. (sobota), godz. 14.00,
- 6) Wigry – Nowakowski Nowy Dwór Mazowiecki – 7.11.1992 r. (sobota), godz. 13.00,
- 7) Wigry – Narew Ostrołęka – 21.11.1992 r. (sobota), godz. 13.00.

## JAK SIĘ OPALAĆ?

Niemal wszyscy podobamy się sobie w opaleniznie. Każdy marzy o tym, aby jego cera miała odcień brązowy. W okresie letnim poddajemy nasze ciało intensywniejszym "kąpielom" słonecznym, ale nie należy zapominać o tym, że opalać się też trzeba umieć. Dlatego też zamieszczamy kilka rad jak to zrobić.

1. W pierwszy urlopowy dzień należy przebywać na słońcu 10 minut. Następnego dnia można przedłużyć czas opalania o następne 10 minut.
2. Opalać nie należy się w makijażu, twarz przemywamy tamponem nasączonym mleczkiem kosmetycznym.
3. W czasie opalania nie należy stosować dezodorantów, wody kolońskiej, kremów.
4. Najskuteczniej opala się na: masło roślinne, masło orzechowe, oliwkę "Bambino".

Większość dziewcząt złości się widząc, że ich partner po takim samym czasie opalania jest brązowy, a one, wyciskając z siebie ostatnie poty, dalej są blade jak alabaster, mimo że ich skóra zawiera taką samą ilość pigmentu. Jest to związane z tym, że skóra mężczyzny opala się o 20 % silniej i szybciej niż kobiet.

Należy też pamiętać, że w wieku lat 40 opalenizna przestaje dodawać urody, a jedynie postarza. Skóra traci wodę, pokrywa się zmarszczkami. Jednak ze słońca nie można całkowicie zrezygnować. Przyczynia się ono do uaktywnienia podstawowych funkcji w naszym ustroju, poprawy ukrwienia skóry, pobudzenia przemiany materii, wyprodukowania witaminy D i większej liczby czerwonych krwinek.

Decyzja o tym, czy warto się opalać, należy do nas samych.

LAURA

## TYGODNIK SUWALSKI

Wydawca: Rada Miejska, Suwałki, ul. Mickiewicza 1, tel. 40-22 i 76-67 wew. 39 i 59. Redagują: Anatolia Gagacka (sekretarz redakcji), Zygmunt Gałaszewski (redaktor naczelny), Tomasz Kubaszewski, Ryszard Łapiński, Halina Wilk oraz stali współpracownicy – Elżbieta Bieryło, Jerzy Broc, Tadeusz Charmuszko, Zygmunt Filipowicz, Ewa Gawęcka, Grzegorz Kłoczko, Ewa Stąpór. Opracowanie graficzne i komputerowe: "ABZ" s.c., Suwałki, ul. Noniewicza 71, tel. 42-12 w. 33. Druk: Drukarnia WDK, Suwałki, ul. Pułaskiego 12. Nr indeksu 379948. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz dokonywania zmian tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwraca się. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



# CZYTELNICZY PYTAJĄ - PREZYDENT ODPOWIADA

## Szkola na Kamienie

- Dzieci z osiedla Kamena chcą kawał drogi do szkoły nr 5. Pojawiała się możliwość, by podstawówkę miały na miejscu, ale...

**Prezydent L. Poźniak:**

- Nie mogło dojść do kompromisu między właścicielem budynku - stowarzyszeniem Gaudium et Spes, kuratorem i miastem. W tym sporze my właściwie nie powinniśmy być stroną, bo szkoły są w gestii kuratorium. Doszliśmy jednak

do wniosku, że mieszkańcom Kamenu musimy pomóc, bo nikt inny tego nie zrobi. Do urzędu przyszła delegacja rodziców i przyniosła petycję w tej sprawie podpisaną przez 325 osób. Zdecydowaliśmy, że podejmiemy rozmowy z Gaudium et Spes na temat odkupienia budynku. Stowarzyszenie zażądało jednak bardzo wysokich kwot za sam obiekt oraz za działkę. Zanim osiągnęliśmy zadowalające obie strony porozumienie, minęło trochę czasu.

Mieliśmy też duże problemy z

przekazaniem kuratorium budynku po przedszkolu nr 3, w którym również powinna mieścić się szkoła. Nie wszystkie formalności prawne zostały do końca załatwione. Ponieważ załatwienie potrwa jeszcze jakiś czas, zaproponowaliśmy kuratorowi, by szkołę przejął. Za miesiąc kończą się wszak wakacje i dobrze byłoby żeby od pierwszego września dzieci mogły zacząć naukę w nowych pomieszczeniach. Kurator, mimo początkowych oporów, dopiero ostatnio się na to zgodził.

## Ile na trójmecz?

- Ile z kasy miasta trzeba było wyciągnąć na trójmecz lekkoatletyczny Polska-Litwa-Białoruś?

**Prezydent L. Poźniak:**

- Około 60 milionów. Pieniądze te zostały przekazane Szkolnemu Związkowi Sportowemu, który administruje stadionem przy Wojska Polskiego.

- Czy władze miasta mają jakikolwiek wpływ na to, co dzieje się na stadionie? Kort tenisowy, który już dawno mógł na siebie zarabiać, a wciąż nie jest oddany, wystawia gospodarzom obiektu jak najgorsze świadectwo.

**Prezydent L. Poźniak:**

- Stadion jest własnością miasta, a SZS go jedynie dzierżawi. Były już propozycje, by obiekt przejął OSiR. W każdej chwili do tej koncepcji można wrócić. (opr. tk)

## Lotnisko

Spółka Usługowo-Lotnicza "Avtek" zwróciła się z prośbą do Zarządu Miasta o partycypację w finansowaniu międzynarodowego połączenia lotniczego na bazie lotniska w Suwałkach. Spółka ma koncesję na prowadzenie międzynarodowego transportu lotniczego (jako szóste lotnisko w Polsce) i może organizować 12 lotów tygodniowo. W tej chwili lot jest opłacalny przy 8 wykupionych biletach. Możliwości rozwojowe lotniska są ogromne. Jest to jednocześnie szansa rozwoju miasta (okno na świat). Spółka zainwestowała już prawie 142 miliony złotych - na więcej jej w tej chwili nie stać. A w najbliższym czasie należałoby wydać jeszcze 300 milionów, głównie na paliwo, reklamę i wyposażenie biurowe. Partycypacja miasta w kontynuacji przedsięwzięcia wydaje się celowa i uzasadniona. Możliwe jest utworzenie spółki, do której miasto wniosłoby jako aport płytę lotniska i budynek portu lotniczego, zaś spółka "Avtek" prowadziłaby obsługę i organizację lotów. Zarząd Miasta, mając świadomość

ważności lotniska, wyraził intencję przystąpienia do spółki. O tym, czy Urząd Miasta rzeczywiście do niej wejdzie, zdecydują radni na najbliższej sesji Rady Miejskiej. Ponieważ będzie to dopiero we wrześniu, Zarząd postanowił niezwłocznie przekazać wyposażenie

kup komputera i zwolnienie z czynszu za korzystanie przez warsztaty szkolne z lokalu przy ul. Chłodnej), Zespołowi Szkół Zawodowych im. K. Brzostowskiego (na zakup cementu), Szkole Podstawowej nr 5 (80 milionów na pokrycie dachu), Specjalnemu Ośrodkowi

czynną działalność zarobkową w swoich lub wynajmowanych nieruchomościach. Ustalono, że w 17 przypadkach opłacali oni podatek od nieruchomości tylko za powierzchnię mieszkalną lub gospodarczą, nie uwzględniając prowadzonej działalności zarobkowej. Uchybienia podatkowe dotyczyły: hurtowni (opakowań, warzyw i owoców, odzieży), magli, zakładów - masarniczego, przerobu wełny, rzeźby w drewnie, mechaniki pojazdowej, stolarskiego, poligraficznego, konserwacji sprzętu przeciwpożarowego, sklepów (zoologicznego, rybnego, spożywczego), wypożyczalni kaset wideo.

Każdy właściciel nieruchomości (budynków, ziemi) ma obowiązek zgłaszania do Wydziału Finansowego Urzędu Miasta wykazu nieruchomości, jakie posiada, ze szczególnym uwzględnieniem prowadzonej w nich działalności gospodarczej. W ciągu 14 dni musi też poinformować urząd o wszelkich zmianach, które wpływają na wysokość opodatkowania.

Kontrola trwa!

(aw)

## Z PRAC ZARZĄDU MIASTA

nie biurowe, wykrywacz metali (obsłudze celnej) i opłacić rachunki za telefon. Przedstawicielem zarządu w kontaktach ze spółką "Avtek" będzie radny Grzegorz Kochanowicz.

### Dofinansować,

dofinansować, dofinansować...

Do Urzędu Miasta ciągle wpływają prośby o dofinansowanie. Członkowie Zarządu Miasta żyją w stresie - chcieliby, a nie ma skąd wziąć. Na ostatnim posiedzeniu odmówiono: Zespołowi Szkół Technicznych (20 milionów na za-

kup komputera i zwolnienie z czynszu za korzystanie przez warsztaty szkolne z lokalu przy ul. Chłodnej), Zespołowi Szkół Zawodowych im. K. Brzostowskiego (na zakup cementu), Szkole Podstawowej nr 5 (80 milionów na pokrycie dachu), Specjalnemu Ośrodkowi

### Kontrola trwa

Nadal sprawdza się rzetelność uiszczania podatku od nieruchomości osób fizycznych ze szczególnym uwzględnieniem działalności gospodarczej. Skontrolowano dalszych 69 podatników prowadzą-

## SUWAŃSKIE KARIERY

dokończenie ze str. 1

sprowadzić. A z czego spłacać kredyt?

Pewien młody, przedsiębiorczy człowiek, który postanowił się nie dać, zgromadził spory majątek na handlu walutą. Nie oszczędzał się - handlował ciuchami i dolarami w Rumunii, Bułgarii, królował na bazarach niemieckich, znał zwyczaje celników na wszystkich granicach. Wszystkie pieniądze, tj. około 30 tys. dolarów, postanowił zainwestować w nowoczesną maszynę do pakowania. To jednak wymagało większej inwencji, niż by się na pozór wydawało: trzeba było zna-

leźć tanich dostawców wędlin, ryb, owoców i stałych odbiorców, najlepiej hurtowników, których w Suwałkach nie było zbyt wielu. Trzeba było ich szukać w Polsce, a to rodziło problemy z transportem. Energii i systematyczności starczyło naszemu przedsiębiorcy zaledwie na kilka miesięcy. Ale i to się opłaciło. Od razu kupił sobie pięknego, białego mercedesa, w którego bagażniku stała zawsze pełna skrzynka coca-coli. To właśnie było to, o czym zawsze marzył. Tymczasem jednak ilość zamówień zaczęła gwałtownie spadać, na co złożyła się zarówno sytuacja na rynku, jak i wrodzona niechęć nasze-

go bohatera do przestrzegania terminów dostaw. Trzeba było zwolnić ludzi i zaciągnąć pożyczki. Ale białym mercedesem nadal śmigało się po szosach. Coraz częściej był on widywany pod znanym salolem Bingo w Warszawie. Tam robi się najlepsze znajomości, a rozmowy o interesach zaczyna się na poziomie kilkuset tysięcy dolarów. Oczywiście w teorii. Któż by jednak nie chciał zarobić kilkunastu tysięcy dolarów prowizji od transakcji pod hasłem "czerwona ręć", "jad kobry", "kły mamuta", lub od przetrzutu do Szwajcarii czy Szwecji leków kradzionych w moskiewskich laboratoriach. To wciąga, nawet wtedy, gdy kończy się tylko na rozmowach. Nasz bohater zamknął więc swój zakład na kłódkę i

postanowił być biznesmenem na wielką skalę. Coraz częściej zniknął, wyjeżdżając na tajemnicze wyprawy "w Polskę". Transakcje jednak nie dochodziły do skutku, a prowizje pozostawały w sferze marzeń. Mercedesa, niestety, trzeba było sprzedać. Aż któregoś dnia nasz "handlowiec" po prostu nie powrócił z kolejnej podróży. Znikł. Natomiast w mieszkaniu żony rozdzwonił się telefon. Rozmowy nie były przyjemne. Okazało się, że jest trochę długów do spłacenia. Kolejni wierzyciele żądali natychmiastowego zwrotu a to 70 milionów, a to 20, a to 100... Trzeba będzie chyba sprzedać mieszkanie, no i całą resztę...

Ten kapitalizm jakoś dziwnie do nas nie pasuje. (hw)



# WIELKIE SPRZĄTANIE

Zacznie się od września, a pierwsze efekty będą widoczne pewnie po paru miesiącach. Według założeń – znikną dzikie wysypiska śmieci, na bieżąco sprzątane będą (a zimą odśnieżane) ulice i chodniki, wszędzie tam, gdzie znajdują się pojemniki na odpady, zapanuje idealny porządek. W kilku punktach w mieście obok tradycyjnych kontenerów na śmieci pojawiły się już dwa dodatkowe: jeden na makulaturę, drugi na szkło. To pierwszy etap przygotowań do selekcji odpadów – niezbędnej, gdy ruszy kompostownia. Dziś chodzi przede wszystkim o wyrobienie i utrwalenie u ludzi nowych nawyków. Zachęcać ma do tego także system opłat za wywożone śmieci. Za wymieszane – będzie się płać znacznie więcej niż za posegregowane (np. makulatura może być odbierana za darmo).

– Chcemy, żeby Suwałki zaczęły w końcu wyglądać jak miasto cywilizowane – mówi Mieczysław Modzelewski, kierownik Wydziału Inwestycji i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego. – Podobne rozwiązania stosowane są w Europie Zachodniej od lat.

Podczas ostatniej sesji Rada Miejska przyjęła uchwałę w sprawie ochrony środowiska przed odpadami i innymi zanieczyszczeniami oraz utrzymania czystości i porządku.

– Staramy się w jednym dokumencie zebrać to wszystko, co dotyczy tej sprawy, a było dotychczas rozproszone po kilku ustawach i rozporządzeniach – dodaje M. Modzelewski. – Mając uporządkowane podstawowe przepisy, łatwiej można je egzekwować i na ich podstawie ustalać szczegółowe zasady. W Sejmie czeka na swoją kolej projekt ustawy o odpadach. Nasza uchwała jest w wielu miejscach zbieżna z tym projektem. Kiedy więc ustawa wejdzie w życie, nie będziemy zaskoczeni.

Suwałska uchwała przypomina właścicielom i administratorom nieruchomości, że na bieżąco

muszą oczyszczać przyległy chodnik, połowę jezdni, rowy przydrożne, obejścia wokół budynków oraz przepusty na jezdniach. Jeżeli ich nieruchomości przylega do placu publicznego – także 5-metrowy pas wzdłuż chodnika. Mają też obowiązek utrzymywania czystości w granicach swoich posesji i w znajdujących się na nich



Fot. R. Krupiński

pojemnikach na śmieci. Pojemniki te muszą być znormalizowane!

– Ich typ i wielkość powinny być uzgodnione z przewoźnikiem odpadów – wyjaśnia Mieczysław Modzelewski. – Chodzi o to, że samo-

chody wywożące śmieci są przystosowane do pojemników o określonym kształcie i określonych rozmiarach. Jeżeli zaopatrzone są w nie posesje i osiedla, znacznie usprawnia to załadunek i rozładunek odpadów.

Sprawę znormalizowanych pojemników, a także kwestie dotyczące odbioru odpadków z posesji, ich składowania i przerobu, mają precyzować umowy, jakie wytwarzający śmieci zobowiązani są zawrzeć z przewoźnikiem. Dziś jest to wyłącznie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, ale niewykluczone, że w przyszłości pojawią się także inne konkurencyjne firmy.

– Podstawowa zasada jest taka, że obowiązek usuwania odpadów spoczywa na wytwarzającym – mówi kierownik Wydziału Inwestycji i Gospodarki Komunalnej. – To on musi zatroszczyć się, by jego śmieci trafiały na wysypisko (a nie do przydrożnego rowu), by podpisać właściwą umowę. Dotyczy to wszystkich producentów śmieci w tym mieście – od zakładów pracy, spółdzielni mieszkaniowych do właścicieli prywatnych domów. Nakładając obowiązek zawierania umów, będziemy w stanie skontrolować, co każdy z wytwarzających odpady z nimi robi i czy trafiają one tam, gdzie powinny, czyli na wysypisko.

Za przewóz, składowanie i przerob trzeba oczywiście płacić. Ale, jako się rzekło, jeżeli ktoś będzie odpady segregował, wyjdzie to znacznie taniej, niż gdyby wszystko wrzucał do jednego pojemnika. Wysokość opłat ustala zarządca składowiska (czyli w chwili obecnej PGK), a zatwierdza Zarząd Miasta. Ważne jest także to, że można odmówić przyjęcia na wysypisko odpadów nieznanego pochodzenia, groźnych (np. ze względu na toksyczność) dla otoczenia.

Uchwała rady wchodzi w życie od 1 września. Jak zapowiada się w Urzędzie Miejskim, jej przestrzeganie będzie ściśle kontrolowane. Oporni zaś będą karani – od mandatów aż po sankcje przewidziane w Kodeksie Wykroczeń.

(tk)

## MURY OPLAKATOWANE NADZIEJĄ

### DOKOŃCZENIE

– Pamiętam czułe dotknięcie ojca, przytulał mnie i płakał, kiedy leżałem w szpitalu po pierwszej próbie samobójczej. Byłem wtedy uradowany, że tak silnie zareagował i ukazał swoje prawdziwe uczucia. Ja tak wiele lat walczyłem o uczucia swoich rodziców. Byłem zazdrosny o miłość mojej matki do wnuczka, a szczególnie o jego dzieciństwo, bo ja takiego nie miałem.

plakałbym, śniłbym  
kto dziś będzie jak ty  
tak blisko tak we mnie  
dziecko umarło  
marzenie umarło  
jestem otwarte okno  
zimne okno  
jestem pośpiech konieczność  
złęczenie  
pewnego dnia przydarzy mi się  
umrzeć  
nic wielkiego

– Jestem wcześniakiem, mam swoją teorię, według której nie została odcięta moja "psychiczna pępowina". Czuję się cały czas uzależniony od mamy, prawie ubezwłasnowolniony. Nie wiem, ale gdyby mama umarła, ja umarłbym razem z nią – tak silna jest ta relacja.

Patrzył na mnie badawczym wzrokiem, jakby szukając potwierdzenia dla przedstawionej teorii. Uśmiechnęłam się ze zrozumieniem.

– Kobiety mojego życia to dokładne powielenie freudowskiego schematu. Pierwsza "ona" miała sześć lat, a ja wtedy dokładnie cztery. Następna "ona" w wieku dwunastu lat całowała mnie – pięciolatka. Kiedy skończyłem 17 lat – po raz pierwszy zakochałem się. Oczywiście nieszczęśliwie. Inicjacja seksualna nastąpiła dosyć późno i to 1/2 kobietą 35-letnią. Była bardzo brutalna i przeżyłem to niezwykle mocno. Parę lat po tym wydarzeniu zakochałem się bardzo poważnie. Nawet miałem się

ożenić. Ale szybko się skończyło. Teraz jestem całkiem sam.

z myśli kłębowa przychodź  
jakże rozpustna  
upragniona kochanko  
mój mistrz mówi  
to tylko sny  
jędre piersi  
usta nabrzmiałe  
uczernione nocą  
każą mi czekać  
aż dokonasz rytualnych  
obrzędów miłości  
dopełnienie jest inne  
mój mistrz też by oszalał  
słyszac jak szepcemy wypowiadasz  
jeszcze jedno imię  
Boga

– Czasami czuję się tak bardzo osamotniony, stoję pośrodku, nie mogąc dotrzeć ani do taty, ani do mamy. Może dopiero w ostatnich miesiącach poczułem, że mam ojca. Poniekąd jestem z niego dumny. Mama jest bardzo mną zafascynowana i tym, że układa mi się w życiu tak, a nie inaczej. Oboje chcą mi pomóc. Myślę, że wszyscy uczymy się ze sobą żyć i to jest dobre. Rodzice stworzyli wreszcie dom, w którym czuję się bezpiecznie. Nie wiem, czy kiedykolwiek będę w stanie odwdziżyć się im za to wszystko, bo słowo "dziękuję" to

trochę za mało.

Jestem mniej niż ziarenko psianki i to dosyć uciążliwe. Ciągłe zadaję pytania, nie zawsze otrzymuję na nie odpowiedzi. Myślę, że ostatnio Bóg pogniewał się na mnie za to, co zrobiłem. Chciałbym żyć i być przyjacielem Boga. Chciałbym też, aby On uśmiechnął się do mnie. Nie postrzegam Boga jako groźnego sędziego, lecz jako źródło miłości, radości, a przede wszystkim jako wspaniałą, bliską osobę. Moja rozmowa z Nim trwać będzie aż do śmierci, bo moim pragnieniem jest powrócić do Niego. Być może jako syn marnotrawny, ale zawsze syn...

Boże łaskawy  
mystyków drogo  
dziecko nie może zasnąć  
dzisiaj jest bardziej samotne  
przyniosło ci leż paciorek  
nanizany na słowa  
dlaczego jesteś tam  
gdzie przyjąć nie mogę  
i gwiazd nie dosięgnę  
tu w ziemi czarnej  
uwięziony  
skazany na czekanie

Na podstawie autentycznych wydarzeń

Anna Węga



Lekarze i chorzy czekają niecierpliwie na rozwiązanie podstawowych zagadnień onkologicznych, które pozwoliłyby na jednolite ujęcie przyczyn, wczesne rozpoznanie i skuteczne leczenie nowotworów.

Niezależnie od tego, co sądzimy o możliwości osiągnięcia takiego sukcesu, osiągnęliśmy znaczny postęp we wczesnym rozpoznawaniu (dzięki rozwojowi techniki coraz doskonalsze są badania endoskopowe, usg, badania komputerowe...), doskonalszej technice chirurgicznej oraz chemioterapii.

Postęp ten często nie jest dostrzegany przez ogół społeczeństwa, opanowany przesadnym lękiem przed nowotworami, który odwołuje wielu od wczesnego zgłaszania się do lekarza, a prowadzi do szukania pomocy w dziedzinach paramedycznych, a nawet u prymitywnych znachorów.

Niemniej coraz częściej spotykamy się ze schorzeniami nowotworowymi.

Chorzy na choroby nowotworowe układu moczowego stanowią największy problem dla oddziałów urologicznych (Szwedzi obliczyli, że lekarz urolog poświęca tym chorym 80% czasu). Śmiertelność na nowotwory układu moczowego stanowi 5,3% u mężczyzn i 2,38% u kobiet.

W Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym, w Suwałkach wykryto w 1989 roku 24, a w 1991 już 56 nowych przypadków raka pęcherza moczowego oraz odpowiednio 19 i 28 przypadków raka nerki. Wielu chorych po leczeniu operacyjnym żyje już wiele lat bez wznowienia

choroby. Niestety, z powodu późnego rozpoznania choroby ok. 45% chorych zmarło.

Najczęstszym objawem nowotworu układu moczowego jest krwiomocz, zwłaszcza bezbolesny. Jego znaczenie dla rozpoznania choroby jest bardzo duże. Ale niekiedy nowotwór nerki, rzadziej pęcherza, rozrasta się aż do przekroczenia granic uleczalności bez jednorazowego nawet krwiomoczu.

Mimo wyrazistości tego objawu lekceważą go nieraz zarówno chorzy jak i często lekarze, zwłaszcza że bywa niekiedy jednorazowym epizodem.

## CZY MUSIMY UMIERAĆ Z POWODU RAKA?

Należy przyjąć zasadę, że chory, u którego wystąpił incydent krwiomoczu, wymaga bezwzględnie pełnego badania na oddziale urologii.

W nowotworach nerki oprócz krwiomoczu (który nie musi występować!) występują takie objawy jak: ból okolicy lędźwiowej, niekiedy bóle kolkowe przypominające kamicy nerkową, zmiany w moczu, przyspieszone opadanie krwinek, długotrwała nie wyjaśniona gorączka.

Bardzo często choroba przebiega bez żadnych dolegliwości, a guz stwierdza się przypadkowo badaniem fizykalnym lub innym. W nowotworach pęcherza najczęściej

jedynym objawem jest krwiomocz. Dolegliwości dysuryczne w postaci częstomoczu, pieczenia przy oddawaniu moczu, bóle nad spojeniem łonowym występują w przypadkach już późnych.

Rozpoznanie choroby nowotworowej opiera się na dość szerokiej ilości badań – badanie ogólne krwi i moczu, wzornikowanie pęcherza, tzw. cystoskopia, badanie urologiczne, usg, badanie naczyń i niekiedy komputerowe.

W leczeniu podstawową sprawą jest zaawansowanie choroby. W krajach Europy Zachodniej i USA wyleczenie (tzn. 5-letnie przeży-

cie od momentu rozpoznania choroby) uzyskuje się w 80 – 95% przypadkach. Znacznie smutniejsze są nasze wyniki – 55–60%. Wczesne rozpoznanie choroby w nowotworach nerki i wczesny zabieg operacyjny polegający na operacyjnym usunięciu narządu daje 75–90% wyleczenia. W okresie zaawansowania choroby – 40–50%.

W przypadkach późnych okres przeżycia jest niestety krótki. Leczenie chemiczne (cytostatykami) i rentgenoterapia nie wpływają na okres przeżycia.

Podobnie wczesne rozpoznanie nowotworu pęcherza daje 65–80% wyleczenia przy leczeniu szyb-

kim, tanim.

Leczenie w tych przypadkach polega na wycięciu prądem elektrycznym guza przez cewkę moczową i ewentualnym leczeniu wspomagającym – podawanie cytostatyków do pęcherza moczowego. W okresie zaawansowanym leczeniem z wyboru jest całkowite wycięcie pęcherza moczowego z bardzo kłopotliwym, dającym ciężkie kalectwo, odprowadzeniem moczu.

W przypadkach zaniedbanych – często z winy pacjenta, ale i nierazko z nieświadomości lekarza, wyniki są niekorzystne. Leczenie cytostatykami (niezwykle kosztowne) czy kobaltem daje poprawę okresową. Chorzy ci w okresie schyłkowym wymagają paliatywnych zabiegów operacyjnych, niewątpliwie przedłużających życie, ale wraz z tym i cierpienia.

Jak wynika z powyższego, raka nerki czy pęcherza moczowego można wyleczyć! Ale żeby to uczynić, społeczeństwo musi być świadome choroby i jej skutków.

Apeluję zatem do chorych, szczególnie w wieku średnim i podszłym:

Zauważyłeś krew w moczu – zgłoś się natychmiast do Poradni Urologicznej – czynna codziennie, a nawet bez skierowania na Izbę Przyjęć WSzZ.

Krwiomocz może być objawem choroby nowotworowej, którą we wczesnym okresie możemy wyleczyć, w zaawansowanym wyleczyć lub pomóc, a w okresie późnym pomóc niewiele.

Lek. Stanisław Śpiewak

„Na zdrowie” nr 4/92

# WAKACYJNA ROZMOWA

ciąg dalszy ze str. 1

chodzą z wody. Odpoczywamy pełną piersią!

– Widzę pełne torby zakupów. Na zaopatrzenie suwalskich sklepów nie ma chyba powodu narzekać? A jak się Panu podobają Suwałki?

– W sklepach jest wszystko, co potrzeba. Co prawda trochę drogo, zwłaszcza jajka – w ubiegłym tygodniu były po 1500 zł! W tym samym czasie np. w Warszawie kosztowały od 500 do 700 zł za sztukę! A co do Suwałk... To dziwne miasto. Centrum składa się ze slumsów i zabytkowych domów, chyba 100-letnich, natomiast nowe osiedla usytuowane daleko na przedmieściach. Charakterystyczne są ogromne ilości chwastów, które dosłownie zarastają miasto. Na przykład wjazd od strony Augusto-

wa. Wzdłuż drogi nie ma chodników, tylko ogromne chwasty! To samo na osiedlach, gdzie miejsca przeznaczone na trawniki porastają wysokie badyle. Nie widziałem tam ani skrawka porządnego trawnika, nie mówiąc już o kwiatach.

No i, niestety, dużo śmieci... I taka dziwna, długa przerwa pomiędzy centrum a osiedlem Północ. Jedzie się po bruku, a po lewej stronie chyba jest jakiś rezerwat przyrodniczy? Wszystko tak zarosnięte... Często tamtędy jeżdżę.

– To znaczy, że zatrzymał się Pan w północnej części Suwalszczyzny. Wiele osób uważa ten region za najpiękniejszy.

– Tak, jestem w okolicach Szurpił, czyli w pobliżu Parku Krajobrazowego. Rzeczywiście, długie spacerki, jakie tam codziennie odbywamy, dostarczają niezapomnianych wrażeń. Uroda tego krajobrazu aż się prosi o jakiś wspaniały al-

bum. Niestety, nie spotkałem takiego w księgarniach, nie mówiąc już o tym, że brakuje nawet zwykłych, kolorowych pocztówek. Tak się zachwyciłem tym miejscem, że postanowiłem kupić tu dom z myślą o tym, żeby z całą rodziną przyjeżdżać na wakacje, a z czasem może nawet przenieść się na stałe. I znalazłem taki dom, na zupełnym odludziu, bardzo zaniedbany, ale za to na wzgórzu, z którego rozciąga się wspaniały widok. Ludzie są tu jednak bardzo dziwni. Gospodarz najpierw wyznaczył cenę 70 milionów. Potem podniósł ją do 95, a kiedy ja już dawałem 90 – on nagle znowu podniósł ją do 100! Zrezygnowałem, bo pazerność tego człowieka przeraziła mnie.

– To rzeczywiście dziwne, bo ceny nieruchomości generalnie idą w dół, a na Suwalszczyźnie sprzedających jest bardzo wielu, kupujących natomiast można policzyć na palcach. Ta ziemia ciągle czeka na swoją koniunkturę...

– No, ale – poza swoim naturalnym pięknem – nic innego nie oferuje! Niezbyt chyba kochacie turystów, skoro akurat na sezon zaplanowano remont głównej wjazdowej ulicy Wojska Polskiego. Prze-

cież tamtędy nie da się w ogóle przejechać! A układ komunikacyjny tego miasta jest po prostu skandaliczny. Żeby przejechać z jednej ulicy na drugą równoległą, trzeba jechać niemal na koniec miasta. A jak słyszałem, ma być tu wkrótce otwarte nowe przejście graniczne. Jak zamierzacie rozwiązać problem ruchu, kiedy już teraz na ulicach jest bardzo ciasno? Wbrew opiniom o biedzie i zacofaniu tego regionu widzę tu zresztą na ulicach dużo drogich samochodów zagranicznych, często na obcej rejestracji. Myślałem, że to goście z zagranicy, ale po przyjrzeniu się kierowcom widzę, że nie. Nie wiedziałem, że są tu takie silne związki np. z Niemcami.

– Widzę, że nie tylko Pan odpoczywa, ale również obserwuje. Kim jest Pan z zawodu?

– Architektem. I dlatego muszę powiedzieć o jeszcze jednej sprawie. Jak Pani mówiłem, często wjeżdżam moim „maluchem” do Suwałk od strony Jeleniewa. Widok, który oglądam po wyjeździe z

dokończenie na str. 10



**13** lipca br. był kolejnym muzycznym poniedziałkiem w cyklu Suwalskiego Lata Muzycznego. O tym, czy była to pechowa "trzynastka", trudno jednoznacznie ocenić. Faktem jest, że nie wszystko "zagrało", jak należy.

Gośćmi wieczoru byli: organisci z Wilna – Irena Budriene i Leopold Digris oraz zespół wokalny "Gaudium Vitae" z Białegostoku. Koncert poprowadziła Małgorzata Błoch.

Irena Budriene – jest absolwentką L. Digrisa. Prowadzi działalność pedagogiczną i koncertową. Gra też jako organistka w kościele św. Kazimierza w Wilnie (wcześniej było tam Muzeum Ateizmu).

Leopold Digris – studiował grę na organach w Wilnie, Moskwie i Pradze. Aktualnie prowadzi katedrę organów w Wilnie. Występował prawie w całej Europie, dając w roku średnio ok. 60 koncertów. W Polsce grał ok. 20 razy, m.in. w Suwałkach w czerwcu ub.r. w konkatedrze św. Aleksandra, wspólnie z Ireną Budriene.

– Podczas tamtego pobytu p. Zdzisław Wyszowski pokazał mi organy w kościele ewangelickim – wspomina. – Nawet nie przypuszczałem wtedy, że będę tu jeszcze kiedykolwiek koncertował. Nie starałem się więc nawet zapamiętać, jaki to instrument. Wiedziałem, że jest tam jeden pedał, ale nie przysz-

ło mi do głowy, że będę grał na organach z defektem. W dniu koncertu trzeba było zmienić program. Musieliśmy zatem grać z Ireną na trzy lub cztery ręce, ponieważ połowa nut pedałowych nie odzywała się – zamiast dwóch i pół oktawy funkcjonowała tylko jedna i kawałek. Zrobiliśmy niby transkrypcję, dodając np. cantus firmus. Wprawdzie miałem ze sobą jeszcze nuty z utworami Bacha, ale te też trzeba było grać na tym instrumencie na trzy rę-

Szwecji z kolei raz wypadło mi grać współczesną muzykę radziecką na XVIII-wiecznym pozytywwie, oczywiście bez pedału. Na szczęście miejscowy organista dał mi swoje nuty i wykonałem program a vista.

– A zatem wcale nie jesteśmy najgorsi!

– Tak, tylko dla mnie koncertowanie jest urlopem od pracy pedagogicznej, a dzisiejszy koncert nie był przyjemnym urlopem!

"Gaudium Vitae" – istnieje

## XII SUWALSKIE LATO MUZYCZNE

# CO SIĘ DZIEJE Z PEDAŁEM?

ce. Musieliśmy przecież jakoś się ratować w tej sytuacji.

– Czy zdarzały się Panu podobne sytuacje na trasach koncertowych?

– Bywało, że miałem koncertować w miejscach, w których w ogóle nie było organów. Np. w Titogradzie (Jugosławia) grałem koncert Poulenca, przynajmniej tak widniało na afiszu. Kiedy przyjechała tam nasza orkiestra, organizatorzy zdumieli się, że nie zabraliśmy ze sobą organów. Innym razem, gdy koncertowałem w Zagrzebiu, zaproponowano mi też recital nad morzem – niestety, tam również nie było organów. A w

od stycznia br. Członkami zespołu są studenci i absolwenci białostockich uczelni – razem osiem osób. Wykonują utwory różnych kompozytorów, od renesansu do muzyki współczesnej. Są dopiero na etapie poszukiwania swojego stylu i swojej epoki. Zanim przyjechali na Suwalszczyznę, mieli okazję 5 razy wystąpić w Białymstoku.

– Jak to się stało, że tak młody zespół został zaproszony do wzięcia udziału w koncertach na Suwalszczyźnie? – zwróciłam się z pytaniem do członka zespołu – Ewy Siemienkiewicz.

– Mój wujek, który jest orga-

nizatorem tych koncertów, po prostu nas posłuchał i zaproponował tę trasę koncertową. Ktoś przecież musi pomóc takim zespołom jak nasz, a kontakty osobiste to ułatwiają.

– Wasz program był bardzo różnorodny – od muzyki sakralnej, poprzez renesansową, do negro spirituals. Czy mieliście chociaż okazję, aby posłuchać uwag i wskazówek specjalistów?

– Wzory czerpiemy z nagrań zespołów, które mają już jakąś renomę. W Białymstoku nie ma nikogo, kto dobrze zna się na muzyce dawnej. Jeśli trafimy na kogoś takiego, na pewno skorzystamy z rad. Dotąd nikt nie zwracał nam uwagi na to, że tak trzeba lub nie trzeba.

Wysoko sobie cenię ich młodzińczy entuzjazm, ale zrozumieć nie mogę, dlaczego cały program zespołu był wykonany według stałego schematu artykulacji i dynamiki. Po którymś utworze stawało się to wręcz monotonne. Nieobecność jednego tenora (uległ wypadkowi w drodze do Suwałk) spowodowała, że zachwiała się równowaga brzmienia głosów – w efekcie wyraźnie było słychać, że drugi tenor usiłował śpiewać co najmniej za dwóch.

Niemniej suwalska publiczność gromkimi oklaskami nagrodziła wykonawców, szczególnie za religijne śpiewy amerykańskich Murzynów.

Elżbieta Bieryło

# WAKACYJNY WYPOCZYNEK DZIECI Z UKRAINY

Stało się już tradycją, że na Suwalszczyźnie wypoczywają dzieci z polskich rodzin zamieszkanych na Wschodzie. W ubiegłych latach gościliśmy już dzieci ze Lwowa, Kazachstanu, Lidy, Sankt Petersburga. Warunki domowe w tamtych stronach są dużo gorsze niż u nas, a sytuacja materialna tamtejszych Polaków jest szczególnie ciężka. Dodajmy też, że znaczna część terenów przez nich zamieszkałych dotknięta została katastrofą Czarnobyla.

W tym roku odwiedziły Suwalszczyznę dzieci z okolic Winnicy i Jampola – miejscowości położonych na Ukrainie ok. 200 km od Kijowa. Ich przyjazd stał się możliwy dzięki zaproszeniu senatora Zbigniewa Filipkowskie-

go, który też objął patronat nad koloniami.

Zorganizowania kolonii w Ośrodku Wypoczynkowym PTTK w Olecku podjął się ZW TPD – oczywiście przy udziale sponsorów. Wraz z dziećmi z Ukrainy wypoczywało 15 dzieci z rodzin zastępczych z Suwałk i 3 podopiecznych Społecznej Organizacji Pomocy Dzieciom.

Podczas dwutygodniowego pobytu goście z Ukrainy na pewno nie nudzili się. Największą atrakcją była niewątpliwie wycieczka do Warszawy, zwiedzanie Zamku Królewskiego, Starówki i ZOO. Były też wycieczki po Suwalszczyźnie i statkiem po jeziorach augustowskich.

Pobył w Olecku był też okazją do przyjęcia przez czwórkę dzieci chrztu. Kilkoro innych przys-

tało po raz pierwszy do komunii świętej. Stało się to możliwe dzięki pomocy ks. Henryka Tabaki – miejscowego proboszcza.

Wspaniałą imprezą w ostatnim dniu pobytu zorganizowali żołnierze suwalskiej jednostki wojskowej. Dzieci miały możliwość zwiedzenia koszar, Muzeum Historii Garnizonu Suwalskiego, a następnie przy ognisku i tradycyjnej grochówce razem z żołnierzami rozegrano szereg konkursów – poważnych i "na wesoło". Największą frajdą, szczególnie dla chłopaków, była możliwość postrzelania z pistoletu.

Na zakończenie pobytu zostały zaproszone przez ks. Krzysztofa Kaczyńskiego i senatora Zbigniewa Filipkowskiego na lody i ciasto.

Winnica i Jampol oderwane

zostały od Polski w II rozbiórce. W wielu domach nie zapomniano tam jednak jeszcze języka polskiego, polskich pieśni. Mali goście znali słowa polskich pieśni patriotycznych od pierwszej do ostatniej zwrotki, czego niestety nie można powiedzieć o ich rówieśnikach z Polski.

★ ★

Oto lista sponsorów kolonii w Olecku:

Westa, Ares, Kera, Bank Rozwoju Rolnictwa, Urząd Miasta, Urząd Wojewódzki, Państwowe Zakłady Zbożowe, PKS, Ortus, Olmar, Wojewódzki Dom Kultury, Muzeum Okręgowe, Jednostka Wojskowa 31 – 79, Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, Agricoop, państwo Mieńkowsky, państwo Danuta i Henryk Kućmin, ks. Krzysztof Kaczyński.

Słowa uznania należą się też paniom Danucie Cieślukowskiej i Małgorzacie Kowalewskiej z ZW TPD, które odpowiedzialne były za sprawny przebieg kolonii.

(r1)



# O CALIĆ OD ZAPOMNIENIA

dokończenie ze str. 1

wielu z nas ma rodziny. Siłę do pracy daje nam publiczność. U nas, w Rosji, młodzież nie podtrzymuje tradycji, nie śpiewa pieśni ludowych. Kiedy na koncerty przychodzą młodzi ludzie, często wzruszają się do łez. Bywa, że po raz pierwszy słyszą i widzą to, co stworzyli ich przodkowie. Właśnie wtedy następuje przełom w ich nastawieniu i przeżywaniu kultury. Często występujemy przed obcokrajowcami. Zauważyliśmy, że ci, którzy znają kulturę swojego narodu, inaczej – z sercem i otwartością – odbierają nasze występy. Muzyka i taniec to międzynarodowy język. Chcemy swoją miłość do kultury narodowej przekazać jak największej liczbie ludzi.

W repertuarze zespołu znajdują się sztuki historyczne, dramaty oraz spektakle, które powstały w oparciu o obrzędy ludowe. Ponadto pieśni cerkiewne, duchowne, stare pieśni ludowe związane z dorocznymi zwyczajami. Program wykonywany jest w dialektach różnych regionów Rosji.

Artyści występują w oryginalnych, niepowtarzalnych strojach ludowych. Niektóre z nich pochodzą z początku XIX w., pozostałe są wykonane na wzór starych strojów z różnych regionów.

Grają na instrumentach ludowych, takich jak: gęśle, żeleżka, dudki, bałałajki, gwizdki, lira korbową, kugikle (fletnia Pana).

Muzyka, którą prezentują, ma specyficzny charakter, uzyskany głównie dzięki manierom wykonawczym. Są one niemożliwe do zanotowania przy pomocy pisma nutowego i nie wszystkie można precyzyjnie określić słowami. Pieśni są często śpiewane głosem surowym, otwartym, tzw. "białym". Podkreślić też należy wybitnie emocjonalny stosunek wykonawców do muzyki ludowej co jest bardzo charakterystyczne dla wszystkich Słowian.

Słowiańskie tradycje są osobliwe i bogate – mówi profesor Moskiewskiego Konserwatorium Wiaczesław Szczurow. – W każdym słowiańskim narodzie są nie tylko jego pieśni i tańce, ale w różnych miastach jednego państwa występują niepowtarzalne melodie. Ważne jest, aby to wszystko uchronić, zachować – przecież wszystko to jest naszym wspólnym dobytkiem kulturalnym.

Elżbieta Bieryło  
Fot. W. Arasimowicz





# DOWÓDCY

Mimo ulepszenia zasad konspiracji, drobniejsze wyspy zdarzały się. Częściej jednak zagrożeni aresztowaniem zawczasu uciekali. Zagrożenie wynikało niekonięcznie z przynależności do organizacji. Często powodem była ucieczka z robót przymusowych w Prusach Wschodnich, różne "przestępstwa" gospodarcze itp. Ludzie ci ukrywali się pojedynczo lub w małych grupkach. W porze cieplejszej można to było robić w lesie, zimą z reguły w zabudowaniach u krewnych i znajomych. Budowano w tym celu często różne, przemysłne kryjówki. Ilość ukrywających się wzrastała i stała się problemem. Ukrywanie się na własną rękę stanowi-

tojn, stale uśmiechnięty, pełen "kawalerskiej" fantazji. Urodził się w 1918 r. we wsi granicznej Klety (obecnie za granicą, w Puszczy Augustowskiej). Pracował w gospodarstwie rodziców i jako robotnik w lesie. Rwał się do większego świata. Mając lat 19 zgłosił się ochotniczo do wojska. Został przyjęty i po odbyciu zasadniczej służby pozostał jako nadterminowy z perspektywą zostania zawodowym podoficerem. We wrześniu 1939 brał udział w obronie Warszawy, odznaczony Krzyżem Walecznych, ranny dostał się do niewoli. Po podleczeniu się uciekł. Przywędrował w swoje strony, ale do domu nie mógł się udać. Zatrzy-

Moście zagłodzony, brudny i schorowany. Młody organizm przy troskliwej opiece szybko się zregenerował. Dla bezpieczeństwa odstawiono go do Puszczy Augustowskiej, gdzie stanął na czele małej początkowo grupki ukrywających się, ale z bronią (wiadomo, "borowiacy"). Po oficjalnej nominacji w ciągu 1942 r. oddział szybko rozrastał się.

"Roman" – Julian Wierzbicki. Pochodził z rodziny leśników z Puszczy Augustowskiej. Przed wojną ukończył wydział leśnictwa szkoły w Żywotcach. Szkoła ta dawała wykształcenie niepełne wyższe, ale miała dobrą renomę. Jej wychowankowie jeszcze po wojnie zajmowali w leśnictwie wysokie stanowiska, a ostatnim dyrektorem był ojciec aktorki Aliny Janowskiej. Wierzbicki po ukończeniu szkoły pracował w nadleśnictwie Szczebra. Do konspiracji wstąpił jeszcze w 1940 r. Od jesieni 1941 r. komendant placówki w Nowince. Jesie-

dzeniem, z reguły bez strat własnych. Pracował jako pomocnik leśniczego w Okółku. Do ZWZ wstąpił w 1941 r. Wiosną 1943 r. założył kilkusobowy oddział partyzancki, stacjonujący w lasach koło Okółka. Oddział potem nieco się rozrósł. W styczniu 1944 r. napadnięty przez niemiecką obławę wycofał się bez strat (wprawdzie w garnku została nie dogotowana sarnina) i połączył się z oddziałem "Żwirki". W. Luto został następnie zastępcą komendanta połączonych oddziałów, awansował do stopnia podporucznika.

Były to oddziały większe, ponad stuosobowe. Tworzono również i mniejsze, do penetracji terenu i utrzymywania w szachu administracji niemieckiej oraz odbierania ochoty do współpracy z okupantem różnym niepewnym elementem. Oddziały te przybierały nazwy od pseudonimów swych dowódców i podlegały placówkom oraz Komen-



Por. Witold Pielecki – "Żwirko", dowódca pierwszego oddziału partyzantów.

ło poważne zagrożenie i dla "spalonych", i dla tych, którzy im pomagali.

Inspektorat i sztab Obwodu planowały utworzenie leśnych oddziałów zbrojnych lub tzw. stacjonarnych (żołnierze zbierają się na wykonanie akcji, a następnie rozchodzą do domów), ale w terminie późniejszym. Po zakończeniu szkolenia, gromadzenia broni, no i gdy wyklaruje się bardziej korzystna sytuacja na frontach.

Rzeczywistość wymusiła jednak przyspieszenie działań. Tworzenie oddziałów partyzanckich zaczęło się latem i jesienią 1942 r. Dowódcami wyznaczono ludzi pewnych, mających doświadczenie z kampanii 1939 r.

Chcę dziś przybliżyć ich sylwetki.

"Żwirko" – Witold Pielecki, chyba najbardziej barwna postać. Widzę go jak dziś: średniego wzrostu, ciemny blondyn, przys-



Por. Waclaw Luto – "Szpon", dowódca patrolu partyzanckiego.

mał się w Murowanym Moście (gm. Krasnopol) u gajowego Ostrowskiego. Znalazł tam drugi dom i pracę robotnika leśnego. W 1940 r. leśniczy niemiecki zabrał go (oczywiście przymusowo) do pracy w swoim majątku aż koło Rostocku. Po pewnym czasie poznał tam kuzynkę leśniczego, studentkę z Hamburga. Chłopak przystojny i wesoły musiał jej wpaść w oko, ponieważ dała się namówić na przysłanie mu aparatu radiowego. Zauważył to gospodarz i doniósł do gestapo. Aresztowanie, sąd i wyrok śmierci. Przed wykonaniem wyroku skierowano go jeszcze do wywózki drewna z lasu. Takiej okazji nie przegapił. Płynął, ukrywał się w lesie i po kilku miesiącach przywędrował na Suwalszczyznę. Trudno dziś nawet sobie ten wyczyn wyobrazić: tyle kilometrów przez wrogi kraj, bez broni i znajomości języka. Zjawił się w Murowanym



Ppor. Albin Drzewiecki – "Konwa", dowódca oddziału partyzanckiego w obwodzie suwalskim.

nią 1942 r. zagrożony aresztowaniem, ukrywał się i założył początkowo ośmioosobowy oddział partyzancki. Od wiosny 1943 r. oddział szybko się powiększył. Działał na wschód od Nowinki.

"Konwa" – Albin Drzewiecki. Urodzony w 1900 r., zawodowy ogniomistrz (sierżant) 10 pułku artylerii ciężkiej, podczas okupacji był gajowym w Podmacharcach. Organizowaniem pracy konspiracyjnej i gromadzeniem broni zajmował się już od 1940 r. Zimą 1942/43 utworzył stały oddział, który szybko osiągnął stan ponad stu ludzi. Działał na południe od jeziora Wigry.

"Orli Szpon" – Waclaw Luto. Przed wojną uczeń liceum w Sejnach (zdał do ostatniej klasy). Pochodził ze wsi Posejnele. Absolwent "leśnej" szkoły podchorążych. Odznaczał się rozważą, dobrym przygotowaniem każdej akcji i sprytnym jej przeprowa-



Por. Julian Wierzbicki – "Roman", leśniczy ze Szczebry. Dowódca oddz. partyzanckiego AK.

dzie Dywersji (Kedyw).

Do bardziej znanych należały oddziały: "Leśnego" – Franciszka Goworowskiego, "Orkana" – Waclawa Trejnowskiego, "Żytniewskiego" – Jana Olszewskiego (ten zapuszczał się również na teren Prus Wschodnich), "Zawiszy" – Józefa Szmięgielskiego, "Kmicica" – Kazimierza Biniewskiego (dowódca Kedywu), "Deszcza" – Bolesława Bogdana, "Szczupaka" – Wincentego Wysockiego, "Kosa" – Aleksandra Rydzewskiego, "Karczora" – Stefana Liszkowskiego, "Sokoła" – Kazimierza Harsimowicza, "Emira" – Antoniego Kimszala i jeszcze kilka innych, których już teraz nie pamiętam.

Istnienie zbrojnych oddziałów musiało doprowadzić do starć z okupantem i akcji zaczepnych, ale to już następna historia.

Jerzy Klimko – "Topór"



# 800 RÓŻ

## OD SUWALSKICH PIELGRZYMÓW

dokończenie ze str. 1

Zdanowicz z Warszawy – żołnierz 1 Wileńskiej Brygady AK, który 17 stycznia 1945 r. zmuszony do ucieczki z Wilna ślubował w Ostrej Bramie, że wróci tu jedynie pieszo. Stało się to możliwe dopiero po 47 latach.

Seniorem pielgrzymki był 81-letni Jan Sadowski, ppłk Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej, który służbę wojskową rozpoczął w 41 PP im. Józefa Piłsudskiego w Suwałkach, a kończył jako dowódca ZWZ AK w Piastowie k. Warszawy.



wy, ps. "Suzin" (dzięki jego inicjatywie w 1957 r. przywrócono w Suwałkach ul. Suzina). Uczestniczył w 31 pielgrzymkach do Częstochowy. Również i w tym roku, po kilkudniowym odpoczynku, pielgrzymować będzie z Warszawy na Jasną Górę. Ponieważ Ministerstwo Spraw Zagranicznych określiło górną granicę wieku uczestników na 50 lat, w pielgrzymce towarzyszyła mu kuzynka. Nie było jednak obaw o zdrowie sędziwego uczestnika. Trasę przebył on w dobrej kondycji, której pozazdrościć mógłby mu niejedynemu 40-latek.

Najmłodszą uczestniczką była 2-letnia Emilka Pawłowska z Suwałk, pielgrzymująca ze swą mamą Krystyną. Także i ona nie sprawiała najmniejszych kłopotów.

Należałoby też wspomnieć, że w tegorocznej pielgrzymce uczestniczyła 1 Suwalska Drużyna Harcerska "Rysy" z ZHR. Prowadziła ją drużyna Bożena Pojawa.

Pielgrzymka to wydarzenie przede wszystkim religijne. Nie sposób jednak nie zauważyć, że ma ono również wymiar historyczny, patriotyczny i polityczny, w pozytywnym rozumieniu tego ostatniego słowa. Wędrując pod biało-czerwoną polską flagą i trójkolorową litewską, z modlitwą i śpiewem, pielgrzymi doświadczyli wiele dowodów życzliwości. W niektórych miejscowościach na ich spotkanie wychodziły procesje. Nie organizowano co prawda takich uczt jak w ubiegłym roku, ale i uczestników było znacznie więcej. Rezerwę wykazali tylko miejscowi księża. Unikali spotkań, byli nieobecni.

Pielgrzymka to wielkie wydarzenie dla ludności polskiej zamieszkałej na tamtych terenach. W miejscowości Połuknie przygotowano prawdziwie weselny obiad. W Landwarowie większość pielgrzymów spędziła noc pod dachem gościnnych mieszkańców.

Szczególną wymowę, w ostatnim dniu pielgrzymowania, miało pojednanie podczas opoczynku w Wące Trockiej, przed dawnym pałacem Tyszkiewiczów. Polega ono na tym, że pielgrzymi dziękują sobie nawzajem za radość przebywania ze sobą i przepraszają za przykrości, jakie wyrządzili swoim siostrą i braćmi na trasie w wyniku słabości i ułomności swego charak-

teru. (Siostra i brat – są to formy zwracania się pielgrzymów do siebie i nie są to formy puste).

Z sympatią i wzruszeniem pozdrawiali pątników przechodnie. Jedni czynili to znakiem krzyża, inni – jadący samochodem – zatrzymywali się, wysiadali z pojazdu i stawali obok w postawie zasadniczej, jak w wojsku. W ten sposób wyrażali swój szacunek.

Przez cały czas wędrowki pielgrzymi obdarowywali spotkanych w drodze obrazkami, różańcami, medalikami oraz książeczkami do nauki religii wydawanymi w języku polskim i litewskim.

Trzeba też podkreślić duże zaangażowanie litewskiej policji, która przez cały czas pilotowała pielgrzymkę, od granicy państwa do Ostrej Bramy. Wzorowo spisały się służby graniczne. Przekroczenie granicy, zarówno w jedną jak i w drugą stronę, odbyło się bez najmniejszych kłopotów i zajęło jedynie pół godziny.

W Ostrej Bramie stanęli pielgrzymi 19 lipca, punktualnie jak zaplanowano, o godz. 14.30. Nie powitał ich nikt z miejscowych kapłanów. Natomiast każdy z pielgrzymów złożył przed wizerunkiem Matki Bożej Miłosierdzia różę. Takiego bukietu, składającego się z 800 kwiatów, jeszcze tu nie widziano.

Oprócz pątników przybyli do Ostrej Bramy liczni Polacy zamieszkali w Wilnie, a także turyści z Polski. Byli też i Litwini.

Pielgrzymkę do Ostrej Bramy aktem zawarcia związku małżeńskiego zakończyli Agnieszka La-



chowska – nauczycielka nauczania początkowego i Paweł Marzoch – technik mechanik z Wyszkowa. Oboje już wcześniej uczestniczyli w pielgrzymkach na Jasną Górę. Wyszkowianie w tym roku tworzyli 27-osobową grupę, a na uroczystość ślubną przybył do Wilna autokar gości weselnych.

Trudy dziewięciodniowej wędrowki podsumował ks. Leszek Ruciński w homilii wygłoszonej podczas mszy św. odprawionej na zakończenie pielgrzymki, mówiąc m.in.: "Przybliżyło się Królestwo Boże, to znaczy, że jest już, że jest bardzo blisko. Jest obecne. Nie w całej pełni i nie we wszystkich wymiarach było ono wtedy, kiedy Jezus Chrystus rozpoczął swoją działalność. Teraz, po prawie 2 tysiącach lat od tamtego momentu, zauważamy, że jest ono w większych wymiarach. Królestwo Boże jest wśród nas. Przychodzi nie z warkotem eskadr samolotów. Przychodzi nie z szumem gąsiennic czołgów. Przychodzi nie z oddziałami zbrojnego wojska. Królestwo Boże przychodzi z dobrymi uczynkami, przychodzi z szepczeniem modlitwy. Przychodzi w ofiarowanym Bogu i bliźniemu cierpieniu. Przychodzi z błogostawieństwem krzyża. Przychodzi cicho i spokojnie... Jest wśród nas Królestwo Boże (...). Nie bez wzruszenia zwracam się dzisiaj do Was, do tego wielkie-

go zgromadzenia, które wypełnia ulicę Ostrobramską. I dlatego pragnę, by te chwile spotkania z Matką pozostały jak najdłużej w naszej pamięci.

Jesteśmy wszyscy pełni spokoju, pełni modlitwy, bo jesteśmy z Matką. W tym duchu Ona towarzyszyła nam przez tych 9 dni, przez polskie i litewskie miasta i wsie. Czyż nie ze wzruszeniem wpatrywaliśmy się po drodze w konkretne przejawy głębokiej wiary ojców zakorzenione w pobożnym prostym ludzku. Iluz zakorzenionych ojców i matek, młodzieńców i dzieci widziało w tym znaku naszej pielgrzymki możliwość wielkiego ładu, o który się modlimy, który chcemy wprowadzić między siebie po to, abyśmy byli braćmi, niezależnie od koloru skóry, narodowości czy wyznania. To pielgrzymie przyjscie do Matki Bożej oznacza, że to Ona wędrowała razem z nami, że Ona pielgrzymuje, że Ona szuka ludzi, że niejako w rewanżu za trudny, jakie ponieśliśmy, daje nam to co ma najcenniejsze – swego Syna. A Ten daje pokój i odrodzenie".

Szczególną wymowę miało też odśpiewanie na zakończenie hymnu ubiegłorocznego Światowego Dnia Młodzieży – "Abba, Ojcze", kiedy to trzymając się tradycyjnie za ręce wzniesione ku górze, wszyscy zgromadzeni połączyli się – Polacy i Litwini, i ci, którzy przyszli tu by się modlić, i ci, którzy na ul. Ostrobramskiej znaleźli się przypadkowo. Wobec słów tej pieśni nie można być obojętnym.

Wzruszające było też spotkanie w kościele pw. Św. Duchy z Polakami zamieszkałymi w Wilnie, którzy zabrali pielgrzymów do swoich domów na nocleg. Niektórym z nich zabrakło gości podobnie jak przy niedawnej Pielgrzymce Olsztyńskiej. Mimo że ekonomiczne warunki życia na Litwie są dużo gorsze niż u nas, to ich gościnność jest odwrotnie proporcjonalna do sytuacji gospodarczej. Zachęcają do jak najczęstszego i najliczniejszego odwiedzania Wilna. W pięknych słowach wyraził te uczucia przewodniczący Związku Polaków na Litwie – Jan Mincewicz.

Spotkania z rodakami z Wilna to także okazja do bliższego poznania ich problemów, które my zbyt mocno nieraz upraszczamy i często jesteśmy wobec nich obojętni. Polacy, którzy pokładali duże nadzieje na polepszenie swego losu w niepodległej Litwie, nie tylko zawiedli się, ale ich sytuacja wręcz się pogorszyła.

Spotkania takie są także okazją do poznania ludzi, których życiorysy warte są nie tylko krótkiej wzmianki w gazecie, ale co najmniej opraco-



wania książkowego.

Pielgrzymka zakończyła się w Ostrej Bramie, a następny dzień przeznaczono na zwiedzanie Wilna. Był to etap niemniej wyczerpujący niż poprzednie. Aby bowiem zobaczyć w ciągu jednego dnia cmentarz na Rossie, Uniwersytet Stefana Batorego, kościoły Wilna trzeba nie lada kondycji. Przy okazji warto wspomnieć, że nasi rodacy z Wilna z żalem mówią, iż z licznej rzeszy Polaków, przybywających do tego miasta, tylko niewielu odwiedza te święte dla naszej kultury i historii miejsca.



# PIELGRZYMKOWE REFLEKSJE

**Jan Sadowski** – najstarszy uczestnik pielgrzymki: "Wielki to dla mnie zaszczyt uczestniczyć w tej pielgrzymce. Jestem synem Ziemi Suwalskiej. W młodości na tych terenach przebywałem wiele. Przed wojną uczestniczyłem w suwalskich pielgrzymkach do Ostrej Bramy. Przeżyłem w dobrym zdrowiu 80 lat. Jest wiele powodów, by pokłonić się Matce Bożej Miłosierdzia. Ostatnio byłem tu w 1938 r. Cieszę się, gdy widzę tylu młodych ludzi, a szczególnie harcerzy, ponieważ sam jestem instruktorem harcerskim".

**Zenobia Zakrzewska** z Suwałk – opiekunka p. Jana Sadowskiego: "Wuj nie sprawia mi żadnych kłopotów. Jego postawa jest budująca dla innych uczestników. Mogę więc szczęśliwie przeżywać uczestnictwo w tej pielgrzymce".

**Anna Sasimowicz** – pielęgniarka z Augustowa: "Idę, aby podziękować Matce Bożej za wszelkie łaski, jakimi obdarowała całą naszą rodzinę. Będę też modlić się do niej, by pomogła mi ułożyć życie z przyszłym mężem".

**Krystyna Pawłowska** – mama 2-letniej Emilki: "Mąż pracuje, zabrałam więc Emilkę ze sobą. Wszyscy bardzo chętnie pomagają mi pchać ten wózek".

**Ewa Koncz** z Budapesztu: "O pielgrzymce dowiedziałam się już w ub. roku na pielgrzymce do Częstochowy. Mogło być tu więcej Węgrów, nie wiedzieliśmy jednak, czy potrzebne będą wizy, dlatego tylko zdecydowaliśmy się przyjechać we trójkę. Ukończyłam polonistykę na uniwersytecie w Budapeszcie. Pracuję jako tłumacz. Zawsze interesowałam się historią, a szczególnie wspólnymi elementami Polski, Litwy i Węgier. Jest ich wiele, np. patronką Litwy jest Błogosławiona Kinga – królowa Węgrów, Uniwersytet Wileński założył król Stefan Batory – Węgier z pochodzenia. Chcę zobaczyć, jak to dziś wygląda. Cieszę się, że tu jestem. Wzruszam się, kiedy widzę jak ludzie, którzy chociaż sami wiele nie mają, tak ładnie umieją dzielić się z bliźnim".

**Wiesław Lelusz** – sędzia z Suwałk: "Wspaniała jest atmosfera tej pielgrzymki. Budujące, że uczestniczy w niej tylu młodych ludzi. Oni wiedzą, czego chcą. Każdy, który ten mechanizm pozna, nie ma później wątpliwości jak w swoim życiu postępować".

**Józef Suchocki** – kronikarz pielgrzymki: "Najważniejsze to połączenie w tej pielgrzymce charakteru religijnego i patriotycznego. Ważny jest też ekumenizm polsko-litewski. Doświadczaliśmy po drodze wielu dowodów serdeczności ze strony ludności litewskiej i oczywiście polskiej. Szkoda, że księża litewscy nie chcą się w to włączyć. Wspaniała atmosfera wśród pielgrzymów".

**Ks. Zbigniew Jaroszyński** z Płońska: "Jestem pierwszy raz. Wzruszające są te dowody gościnności i serdeczności, mimo że miejscowej ludności nie żyje się tu łatwo. Nie jest dobrze, że tutejsi księża odnoszą się z taką rezerwą".



Na pamiątkę autograf od głównego przewodnika pielgrzymki ks. Leszka Rucińskiego.

## INFORMATOR KULTURALNY

### Muzeum Okręgowe

zaprasza na ekspozycje stałe: "Pradzieje Ziemi Suwalskiej" – wystawa archeologiczna; "Alfred Wierusz-Kowalski" – wystawa malarstwa, "Malarstwo polskie XIX-XX wieku", "Maria Konopnicka 1842-1910" oraz "Ilustracje do utworów Marii Konopnickiej".

### Wojewódzki Dom Kultury

#### Galeria "Chłodna 20":

– wystawa akwarel Isabeli Lleo Castells.

#### WDK proponuje:

– od 31 lipca do 2 sierpnia wyjazd na Piknik Country do Mragowa (nocleg na polu namiotowym). Szczegóły – tel. 44-36;  
– od 12 do 16 sierpnia wyjazd do Legolandu połączony ze zwiedzaniem Berlina, zoo i delfinarium w Hamburgu. Szczegóły – tel. 44-36.

#### Suwalski Teatr Animacji zaprasza:

– na wystawę fotografii Radosława Krupińskiego.

### Biuro Wystaw Artystycznych

zaprasza na wystawy: "Warsztaty malarskie – Sejny maj 92" oraz "Władysław Niewęglowski – malarstwo".

Można wypożyczać po przystępnych cenach dzieła sztuki twórców z kraju i zagranicy.

### Kino "Bałtyk"

28-29.07 – "Papierowe małżeństwo" prod. polskiej, od lat 15, godz. 18.00 i 20.00,

30.07-2.08 – "Kevin – sam w domu" prod. USA, od lat 12, godz. 18.00 i 20.00 (2.08 dodatkowo godz. 16.00).

### Suwalskie Towarzystwo Muzyczne im. E. Młynarskiego

zaprasza 3 sierpnia o godz. 19.00 do kościoła św. Aleksandra na koncert Dorothei Glös (organy). W programie: D. Buxtehude, G. Ph. Telemann, J. Pachelbel, W. A. Mozart, J. S. Bach oraz dawna muzyka angielska.

## TUCHOLSKI WYBRAŁ ZDROWIE

Przewodniczący Zarządu Regionu "Pojezierze" NSZZ "Solidarność" Wojciech Tucholski zrezygnował z funkcji. Jak powiedział, jedynym powodem takiej decyzji jest coraz gorszy stan zdrowia.

– W ciągu trzech lat sprawowania funkcji przewodniczącego nabiłem się wrzodów żołądka i nerwicy – stwierdził W. Tuchol-

ski. – Musiałem więc dokonać wyboru: albo zdrowie, albo stanowisko.

Ustępujący przewodniczący zapowiada, że nie wycofa się ani z życia politycznego (jest członkiem Porozumienia Centrum), ani ze związkowego. Zamierza podjąć pracę w szkolnictwie, z zawodu jest jednak nauczycielem. (tk)

## WAKACYJNA ROZMOWA

dokończenie ze str. 5

lasu, za każdym razem budzi we mnie grozę. Puste pole, a na jego krańcu koszarne betonowe pudła domów, ciągnące się przez cały horyzont. Zaprojektowane przez człowieka pozbawionego zupełnie wyobraźni, posługującego się chyba tylko linijką i kątomierzem. To

zderzenie piękna przyrody, które przed chwilą oglądałem, i tego koszmaru, który zbudował człowiek – jest przerażające!

– Nie zostawił Pan na nas suchej nitki...

– Tylko dlatego, że kocham Suwalszczyznę i nie chciałbym, żeby ludzie zniszczyli jej piękno.

Rozmawiała Halina Wilk



# BACHANOWO

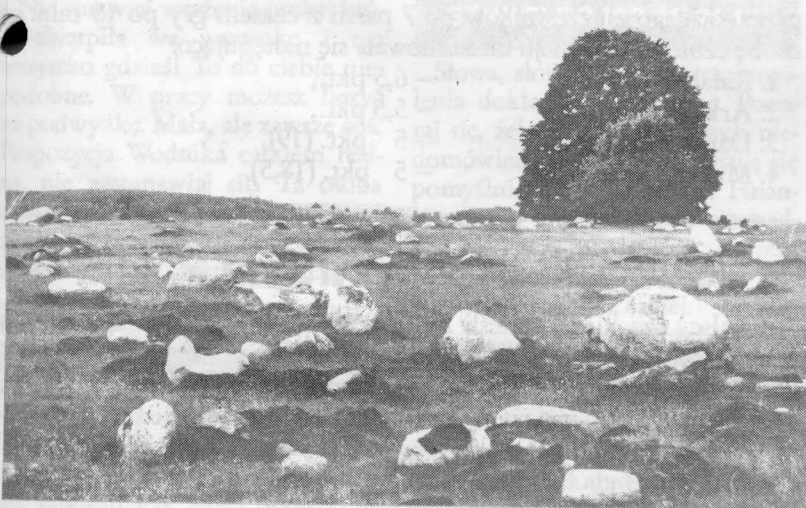
Jest na północnym wschodzie Polski bajeczna kraina, piękna i pełna tajemnic, gdzie na niewielkiej przestrzeni skupiło się to wszystko, co składa się na pejzaz, południowy krajobraz.

Dla nas, mieszkańców tej ziemi, obcujących z nią na co dzień jest ona zwyczajna, istniejąca obok nas, w tle naszego życia. Nie dostrzegamy jej wyrafinowanego piękna. Nieświadomi ocieramy się o jej tajemnicze i zagadkowe objekty. Ze zdziwieniem dowiadujemy się od przybyszów z zewnątrz, że jest ona najpiękniejszym z polskich pejzazów.

A przecież wystarczy tylko spojrzeć na tę ziemię trochę uważniej, dostrzec jej istnienie, aby zdać sobie sprawę z tego, jak jest piękna i

południe rzeką potężniejszą niż współczesna Wisła. To właśnie te wody wynosiły z lodowca piasek, żwir i drobne otoczaki, rozmywały po drodze leżące przed lodowcem moreny a następnie cały ten materiał osadzały na przedpolu. Z rozmytych moren pozostawały na miejscu tylko olbrzymie głazy, których woda poruszyć z miejsca nie mogła. Leżą więc one do dziś na brzegu, na zboczach, na dnie doliny Czarnej Hańcy, tworząc ogromne głazowisko Bachanowo – rezerwat geologiczny.

Wielokrotnie więcej było tutaj niegdyś tych głazów, ale w czasie ostatniej wojny Niemcy eksploatowali je, kruszyli i wykorzystywali do budowy dróg i umocnień słynnego wału wschodniopruskiego. Po-



Fot. S. Romaniuk

tajemnicza, jak żywy i dynamiczny jest jej krajobraz.

Idąc od Gołdapi ku południowo-wschodowi stopniowo zagłębiamy się w obszar Suwalskiego Pojezierza. W jego centralnej części, wśród wyniosłych, morenowych wzgórz, osiagających wysokość 300 m n.p.m. leży najgłębsze polskie jezioro – Hańcza. Wypływa z niego ku południowi najpiękniejsza rzeka Suwalszczyzny – Czarna Hańcza, łącząca ten teren z dorzeczem wspaniałego Niemna.

Kiedy staniami na skraju doliny Czarnej Hańcy, zwróceni twarzą na południe ujrzymy przed sobą ogromny, płaski teren, ciągnący się po horyzont, ujęty od wschodu i zachodu w ramy południowych, morenowych wzgórz. Płaskie jak stół, piaszczyste i żwirowe pola, rozcięte wijącą się doliną rzeki, ciągną się od Bachanowa przez Suwałki, Augustów aż po Lipsk i Sztabin nad Biebrzą.

Tu gdzie stoimy, przed tysiącami lat zatrzymało się czoło lądolodu skandynawskiego.

Tu, gdzie stoimy wylewały się spod tego czoła kolosalne masy wód roztopowych i odpływały na

tem długo po wojnie działała tu nasza wytwórnia kruszywa. Pozostały jednak, ocalały słynne głazowiska w okolicach Bachanowa.

Jak twierdzą geolodzy, w dolinie Czarnej Hańcy, tuż pod powierzchnią ziemi jest ich jeszcze więcej. Tworzą one warstwę o grubości ok. 40 m, ciągnącą się na przestrzeni 16 km wzdłuż doliny rzeki.

Miliony otoczków zalegają okoliczne płaskie pola. Zbierane co roku wiosną, usypywane w ogromne przyzmy, zwane kamienicami, leżą jeszcze tu i ówdzie na miedzach, przy drogach. Na jesieni pojawiają się na polach, ponownie wypychane spod ziemi zamrozem. To niepojęte dla prostego ludu zjawisko było tłumaczone niegdyś tym, że kamienie po prostu rosną.

Podobne jak w Bachanowie głazowiska, tylko mniej imponujące, znaleźć można w wielu innych miejscach Suwalskiego Pojezierza, a to nad jeziorem Kamiennym, Rospudą i Białym w okolicy Filipowa, a to nad jeziorem Bocznym koło Przerośli, czy też w okolicy Cisówka i Białych Jezierek, gdzie na obszarze jednego ara sterczy z

ziemi 116 głazów o średnicy 0,5 metra.

Wiele spośród tych pomników przyrody, "importowanych" przez lodowiec ze Skandynawii, osiąga iście imponujące rozmiary. Wiele z nich nosi na sobie wyraźne ślady, powstałe podczas tego dalekiego transportu, ale są i takie, na których ręka pierwotnego mieszkańca tych ziem – Jaćwina pozostawiła swój ślad – ryt, zatarty ślad rysun-

ku – na ogromnym "świętym kamieniu", przy którym kiedyś tajemnicze obrzędy odprawiano. Poszukajmy ich, może nad Hańczą, może na Szeskich Wzgórzach w okolicy Nasut, a może na Gołdapskiej Górze, którą kiedyś nazywano Kalender Berg – Góra Kalendarzowa – dlaczego? Ot i następna zagadka.

Mieczysław RATASIEWICZ  
"Z bliska" nr 9/92



W różnych sytuacjach przedstawiciele gatunku homo sapiens są określanymi przez innych przedstawicieli tego samego gatunku nazwami zwierząt. Można takie sytuacje nazywać obrzucaniem się inwektywami, ale byłoby to pewne uproszczenie.

Świat zwierząt może dostarczyć nam wielu interesujących przykładów, dzięki którym życie świata ludzi staje się lepiej umotywowane w ewolucji. Przykłady wielu zachowań, ba – całe złożone sytuacje, są takie same w świecie ludzi i zwierząt. Beznadzieja, w jakiej znajduje się również nasz kraj, skłoniła mnie do znalezienia analogii w świecie zwierząt. W teorii literatury zastosowany przeze mnie zabieg nazywa się alegorią. Znane (przynajmniej niektórym) bajki Ezopa lub Krasickiego mają właśnie taki alegoryczny charakter. Zresztą od kilku miesięcy nasza najjaśniejsza telewizja pokazuje "Polskie zoo", którego zwierzęcy bohaterowie wszystkim kojarzą się jasno i jednoznacznie. Przyznając się ten program podobał mi się, dopóki nie dostrzegłem, że autorzy wyraźnie zaczęli się podlizywać człowiekowi wyobrażonemu pod postacią sympatycznego lwa. Co zrobić, błazen nigdy nie powinien przekraczać cieniutkiej linii pomiędzy żartem a obrażeniem władcy. Ale porzucam ten popadający w emfazę ton.

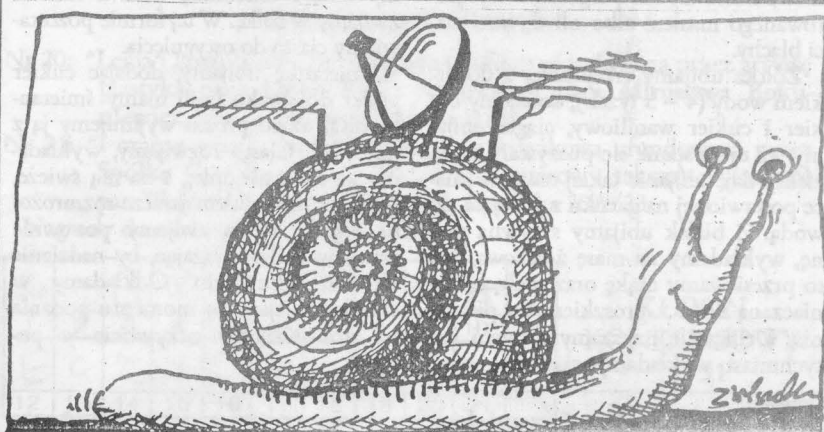
Przeglądałem w wolnej chwili książeczkę mojej córki pod tytu-

łem "Atlas zwierząt świata", w którym znalazłem hasło: "Dlaczego tak wiele lemingów musi umierać". Po przeczytaniu zrozumiałem, że my Polacy i sytuacja, w jakiej się znajdujemy, to nie jest jakiś wyjątkowy stan. Zacytuję w całości wyżej wspomniany rozdziałik o lemingach:

"Istnieje wiele opowieści o lemingach, które tysiącami wędrują do morza i dobrowolnie się w nim topią. A jednak zwierzęta te nigdy nie usiłują celowo odebrać sobie życia, toteż istnieją najwidoczniej powody, które zmuszają je do tych niebezpiecznych wędrówek. Co trzy – cztery lata liczba lemingów wzrasta tak bardzo, że wiele tych zwierząt nie znajduje już dość przestrzeni w swoich miejscach zamieszkania. Wskutek przegęszczenia wynikają częste walki, dopóki pokonane zwierzęta nie zdecydują się odejść. Skoro już rozpoczęły wędrówkę – w poszukiwaniu innego miejsca do życia – są tak zdecydowane, że nic nie jest w stanie ich zatrzymać. Wiele lemingów umiera wtedy z wyczerpania i głodu, liczne padają ofiarą drapieżników. Pozostałe topią się przy próbach przepłynięcia wielkich rzek lub nawet morza, nie zdając sobie sprawy ze śmiertelnego niebezpieczeństwa".

Dalszy komentarz jest po prostu niepotrzebny, skojarzenia nasuwają się same.

(mad)







## NA JAGODY

Czarne jagody, tak pięknie spopularyzowane przez naszą rodaczkę Marię Konopnicką, to owoc leśny powszechnie lubiany. Co roku tysiące ludzi wyrusza w Polsce na jagodowe żniwa. Od wieków bowiem znano i doceniano wartości tych owoców, a o ich popularności świadczy imię "Jagoda" – zdrobnienie od "Jadwigi".

Wiadomo, że świeże jagody działają lekko rozwalniająco, a suszone, np. w formie naparu lub wywaru – wprost przeciwnie. Ale mają one jeszcze wiele

innych zalet.

Liście zawierają potas, wapń, magnez, sporo żelaza i fosforu. Mają też związek, zwany roślinną insuliną, oraz wiele innych cennych składników. To też poleca się je same lub w mieszaninach (np. "Diabetosan") przy cukrzycy, przy przewlekłych zaburzeniach trawienia, biegunkach, nudnościach, schorzeniach pęcherza itp.

Owoce są dość zasobne w potas, żelazo, siarkę i wapń. Zawierają po trochu niemal wszystkie witaminy. Działają bakteriobójczo. Świeże czarne jagody i kompoty działają przeciwbaczyco (szczególnie u dzieci). W kuracji przeciwbaczycoj zaleca się podawanie dzieciom dużej ilości tych owoców przez 1 – 2 dni, a potem kilkakrotnie przez 2 – 3 tygodnie.

Susz z czarnych jagód zawiera znaczną ilość garbników, toteż uszczelnia błony śluzowe jelit i zabezpiecza je przed wchłanianiem jadów, a równocześnie zwalnia ruchy robaczkowe jelit, neutralizuje w nich nadmierną fermentację i działa bakteriobójczo. Poleca się więc suszone czernice przy biegunkach.

## Zupa z czarnych jagód

1 l jagód, 1 łyżka mąki ziemniaczanej, cukier, 1 szklanka śmietany, cynamon i goździki.

Jagody opłukać na sicie, rozgnieść i wycisnąć sok. Pozostały po odcisnięciu miąższ zagotować w litrze wody z cynamonem i goździkami (można

przecedzić, żeby nie było ziarenek), zaprawić łyżką mąki ziemniaczanej rozpuszczonej najpierw w zimnej wodzie. Osłodzić do smaku. Dodać szklankę śmietany i surowy sok wcześniej odcisnięty. Podawać z łazankami.

## Pierogi z jagodami

0,5 kg jagód, 2 łyżki tartej bułki, 3 łyżki cukru, 2 szklanki mąki, jajko, sól, śmietana do polania, cukier puder do posypania.

Jagody przesypujemy tartą bułką z cukrem. Z przesianej na stolnicę mąki, jajka, szczypty soli i letniej wody (dodawanej stopniowo – do pół szklanki) zagniatamy wolne, elastyczne ciasto. Wyrabiamy, dzielimy na 2 kulki, jedną przykrywamy miseczką, a drugą cienką rozwałkowujemy. Szklanką wycinamy z ciasta kółka. Na każde kółko nakładamy łyżeczką jagody, składamy na

pół i starannie zalepiamy. Tę procedurę powtarzamy z drugą połową ciasta. Gotowe pierogi wrzucamy na wrzącą osoloną wodę. Gdy wypłyną, wyjmujemy je łyżką cedzakową, przekładamy do miski lub na półmisek, kładąc przed każdą nową warstwą kawałek masła, żeby się nie posklejały. Podajemy na gorąco (można je polać stopionym masłem), a osobno – śmietaną oraz cukier.

Uwaga: pierogi z jagodami lubią pryskać jagodowym sosem, należy więc uważać na obrus i odzież.

## Rolada jagodowa

0,5 kg świeżych lub mrożonych jagód, 3 mniejsze jajka, 3/4 szklanki mąki, pół szklanki cukru, czubata łyżka mąki ziemniaczanej, cukier waniliowy, łyżeczka proszku do pieczenia, szklanka słodkiej śmietanki do ubicia (albo bitej), 2 łyżki cukru pudru, arkusz folii aluminiowej lub pergaminu wysmarowanego masłem albo oliwą, wielkości blachy.

Żółtka ubijamy trzepaczką z dodatkiem wody (4 – 5 łyżek), dodajemy cukier i cukier waniliowy, ciągle ubijamy, aż masa stanie się puszysta. Dobre efekty daje ubijanie takiej masy w misce postawionej na garnku z gotującą się wodą. Z białek ubijamy sztywną pianę, wykładamy na masę żółtkową. Na to przesiewamy mąkę oraz mąkę ziemniaczaną wraz z proszkiem do pieczenia. Delikatnie mieszamy razem i natychmiast wykładamy ciasto na wys-

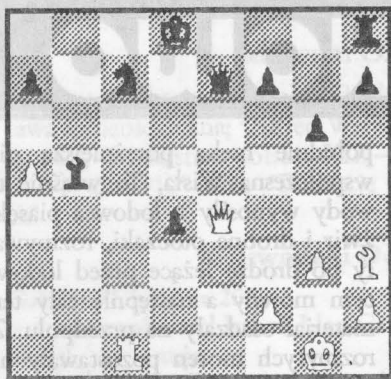
marowaną folię lub pergamin. Pieczemy 12 – 15 minut w gorącym piekarniku. W tym czasie rozkładamy na stole czystą ściereczkę i oprószamy ją lekko cukrem pudrem. Gdy ciasto jest już upieczone (tj. ma jasnożółty kolor), wykładamy je na tę ściereczkę, ściągamy folię i ściereczkę wraz z ciastem zwijamy w rolkę. W tej formie pozostawiamy ciasto do ostygnięcia.

Śmietankę ubijamy, dodając cukier puder do smaku (jeśli mamy śmietankę bitą, to po prostu wyjmujemy ją z lodówki). Ciasto rozwijamy, wykładamy na nie śmietankę, a na nią świeże, bądź też nie całkiem jeszcze rozmrożone jagody. Teraz zwijamy ponownie ciasto w rolkę uważając, by nadzienie się nie wymknęło. Odkładamy w chłodne miejsce do momentu podania na stół. Krajemy oczywiście w poprzek.

Smacznego!

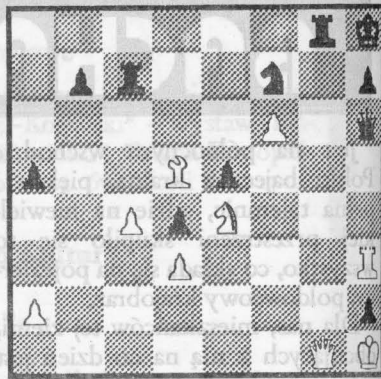
Agata

# ZADANIA SZACHOWE



Zadanie nr 31a – za 2 pkt.

Posunięcie białych – mat w 2 ruchach.



Zadanie nr 31b – za 3 pkt.

Wskazać najlepsze posunięcie białych.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres "TS" w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru.

## Wakacyjne Grand Prix

Młodzieżowy Dom Kultury w Suwałkach zorganizował II turniej z cyklu "Wakacyjne Grand Prix" z udziałem 22 osób. Po rozegraniu przez każdego z uczestników po 7 partii z czasem gry po 15 min. osobą czołową turnieju ukształtowała się następująco:

1. Rafał Grabek – 6,5 pkt.,
2. Arkadiusz Ciruk – 5,5 pkt.,
3. Dariusz Gałkiewicz – 5 pkt. (19),
4. Michał Podziewski – 5 pkt. (18,5).

## Suwałki wicemistrzem Polski

Suwałscy szachiści odnieśli kolejny znaczący sukces, tym razem w nieco innej grze – w szachach korespondencyjnych. Drużyna naszego województwa, składająca się z 4 zawodników suwalskiej Hańcy i dwóch z Giżycka, walczyła przez kilka lat o miano jednej z najlepszych drużyn w Polsce. Na początku lat 80. rozpoczęto grę w III lidze, następnie była II liga i wreszcie upragniony awans do I ligi korespondencyjnej.

Rozgrywki IX edycji Drużynowych Mistrzostw Polski w Szachowej Grze Korespondencyjnej odbywały się w okresie od 15 IX 1990 do 31 V 1992 r. Drużyna nasza, mimo że była beniaminkiem I ligi, spisala się znakomicie, zdobywając tytuł Pierwszego Wicemistrza Polski. Oto czołówka:

- I miejsce – Bielsko-Biała – 46,5 pkt.,
- II miejsce – Suwałki – 37,5 pkt.,
- III miejsce – Białystok – 33 pkt.

Do II ligi spadły drużyny Wrocławia i Lublina.

Drużyna Bielska-Białej była poza konkurencją, przede wszystkim dzięki znakomitemu wynikowi braci Marka i Jacka Matlaków, którzy wspólnie zdobyli 19,5 pkt. z 20 partii. Marek Matlak na I szachownicy uzyskał 100%, a Jacek – na IV szach. 95%. Wyniki wprost niesamowite.

Oto skład i wyniki suwalskiej drużyny:

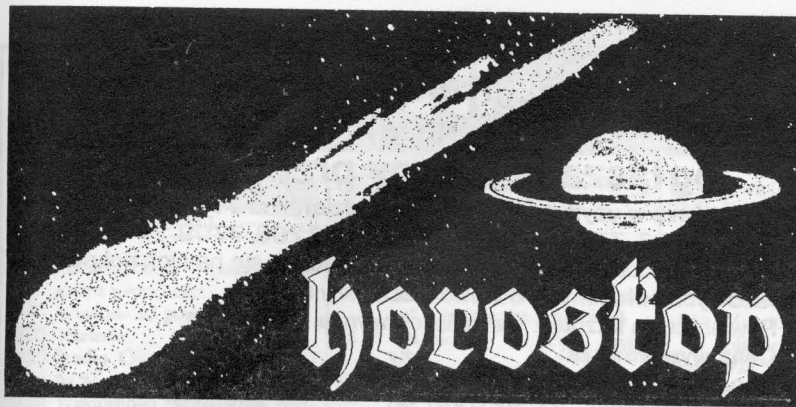
- I szach. – Leszek Ostrowski – 6 pkt. – II miejsce na szachownicy. Ranking 2294 pkt. oraz II norma kandydacka.
- II szach. – Sławomir Daciuk – 8 pkt. – I miejsce na szachownicy. Ranking 2374 pkt. oraz I norma kandydacka.
- III szach. – Kamila Klimaszewska – 7,5 pkt. – I miejsce na szachownicy. Ranking 2324 pkt. oraz I norma mistrzowska.
- IV szach. – Henryk Gudojć – 7 pkt. – II miejsce na szachownicy. Ranking 2200 pkt.
- V szach. – Marek Roman – 3 pkt. – X miejsce na szachownicy. Ranking 2000 pkt.
- VI szach. – Arkadiusz Ciruk – 6 pkt. – IV miejsce na szachownicy. Ranking 2150 pkt.

Wszystkim ww. zawodnikom nadano I klasę sportową.

Gratulujemy i oczekujemy w X edycji MP zdobycia złotego medalu. **Mikołaj Bur**







cię zaprosi na weekend. Będzie atrakcyjny.

### WODNIK (21.01-20.02)

Trochę się pogmatwa, ale dobrze się skończy. Czekają cię sporo spotkań w większym i mniejszym gronie. W sprawach sercowych nie wszystko musi układać się tak, jak to sobie wyobrażasz. Od czwartku nastroj się polepszy. Dobre stosunki z Rybami.

### RYBY (21.02-20.03)

Trzeba będzie przygotować się do ogromnego wysiłku. Pewne sprawy wymagają konsekwentnego działania. Możesz liczyć na wsparcie Panny. Wyglądasz, jakbyś był ponurakiem, a wcale taki nie jesteś. Zabłyśnij swoim humorem.

### BARAN (21.03-20.04)

Ktoś, kto cię nie docenił, zacznie się do ciebie odnosić z uznaniem. W uczuciach istna huśtawka. W czwartek okazja do przeprowadzenia rzeczowych rozmów z bliską ci osobą. W niedzielę niespodzianka.

### BYK (21.04-20.05)

Sprawy osobiste wymagać będą koncentracji. Nie wywołuj sprzeczek ze Skorpionem. W piątek zaproszenie na przyjęcie. Właśnie tam otrzymasz informacje co do możliwości ciekawego interesu. Nie przegap okazji i nie daj się wyprzedzić konkurencji.

### BLIŹNIĘTA (21.05-21.06)

Twoja bezmyślność może trochę pokrzyżować komuś plany. Wszystko, co dzisiaj zaplanujesz – nazajutrz zmieniasz. Finanse całkiem, całkiem. Propozycja wyjazdu na weekend bardzo korzystna i dla zdrowia, i dla podtrzymania kontaktów towarzyskich. Nie próbuj oszukać Wodnika.

### RAK (22.06-22.07)

Prawdopodobnie na ten tydzień masz masę planów. Jak się chce, to wszystko można! Zawodowe sukcesy będą szły w parze z sukcesami zawodowymi. Uczuciowy spokój bardzo ci odpowiada, ale w twoim związku czegoś ci brak. W piątek sympatyczna rozmowa z Rybami. W sobotę – niespodzianka. W niedzielę – gość.

### LEW (23.07-22.08)

Natłok spraw spowoduje, że nie będzie czasu na odpoczynek. Nie zrażaj do siebie Skorpiona. Niezapłakane spotkanie z Koziorożcem skończy się bardzo miło. Nie zapomnij o urodzinach przyjaciółki. Masz szansę błysnąć jakimś artystycznym talentem. Droga do kariery stoi przed tobą otworem.

### PANNA (23.08-22.09)

Nie sprawiaj wrażenia osoby, którą zwątpiła we wszystko i ma wszystko gdzieś! To do ciebie niepodobne. W pracy możesz liczyć na podwyżkę. Mała, ale zawsze coś. Propozycja Wodnika całkiem realna, nie zastanawiaj się. Ta osoba warta zachodu. Gwiazdy wróżą ci szczęście. Nie popsuj dobrych stosunków z najbliższymi. Byk czeka.

### WAGA (23.09-23.10)

Wyśmienicie. Nie musisz aż tak kusić losu – fortuna ci sprzyja. W środę wyjaśni się sprawa, o której już zapomnieliś. Mała podróż. W drodze możesz mieć kłopoty, uważaj na kieszonkowców. Otrzymasz list. Sobota przyniesie miłą niespo-

dziankę. Niedziela też w ciekawym gronie.

### SKORPION (24.10-22.11)

Refleksyjny, aczkolwiek miły nastroj przez cały tydzień. Rano jest uroczo, w południe wspaniale, wieczorem upojnie. A może jesteś zakochany? Osoba, która cię oczarowała, nie jest łatwa do zdobycia. W piątek przypadkowe spotkanie z Wagą. Będzie o czym poplotkować. Ktoś czeka na twój telefon, czy zapomniałeś?

### STRZELEC (23.11-21.12)

Słowa, słowa... Czas na przemyslenia dokładne, precyzyjne. Postaraj się, żeby nie było żadnych niedomówień. Perspektywy rysują się pomyślnie. Bądź cierpliwy. Finanse też się poprawią. Ale oszczędnie, żadnych wydatków. Możesz miło spędzić czas i w domu. Wygodniej, rozsądniej, taniej.

### KOZIOROŻEC (22.12-20.01)

Codziennie zajęcia pochłaniają ci dużo czasu. Poza normalnymi obowiązkami masz na głowie całą masę spraw cudzych. Jeśli obracasz dużymi pieniędzmi, słusznie zrobisz, inwestując w jakiś system zabezpieczający. Nie odmawiaj, jeśli ktoś

## Zarząd Budynków Mieszkalnych w Suwałkach ogłasza przetarg

na dzierżawę lokalu użytkowego przy ul. Kościuszki 78, pow. 44,26 mkw., cena wyw. 70 tysięcy zł, wadium 7 mln zł.

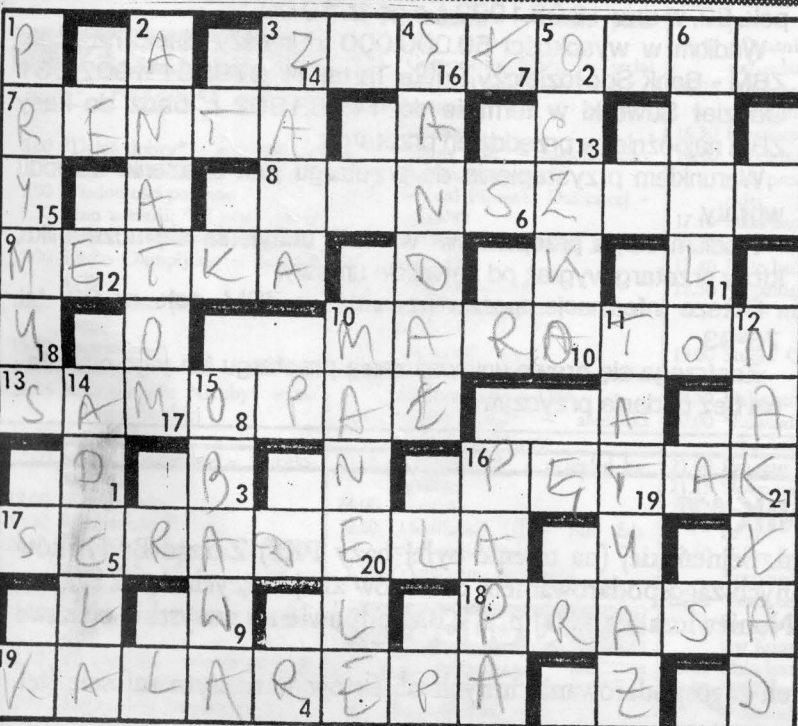
Przedmiotem przetargu jest stawka czynszu za mkw. dzierżawianej powierzchni. Do udziału przetargu uprawnia wpłacenie wadium w dniu przetargu w kasie ZBM przy ul. Noniewicza 3, do godz. 9.30.

Przetarg odbędzie się w dniu 11 sierpnia 1992 r. o godz. 10.00 w pok. 22 w ZBM.

Bliższych informacji można zasięgnąć w pok. 25 lub tel. 76-93 wew. 17.

Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

## KRZYŻÓWKA Nr 31/92



POZIOMO: 3) trujący grzyb z rodziny bedkiewatych, 7) pobory z ZUS-u, 8) rodzaj kielczna, 9) kartka informująca o kupowanym towarze, 10) najdłuższy bieg lekkoatletyczny, 13) pistolet własnej produkcji, 16) małe, szkrab, 17) roślina pastewna z rodziny motylkowych, 18) ścisła i informuje, 19) warzywo.

PIONOWO: 1) najlepszy uczeń, 2) znawca budowy organizmów, 3) miejsce klęski Hannibala, 4) coś z letniego obuwia, 5) karciane 21, 6) imię bohaterki serialu "Wojna domowa", 10) rzęczy, manatki, 11) obrazek na ciele, 12) ilość gazet, książek jednego wydania, 14) imię żeńskie, 15) niepokój, lęk, 16) materiał dekarcki. "Paź"

Po rozwiązaniu krzyżówki litery z krętek ponumerowanych w prawym dolnym rogu ustawione od 1 do 21 utworzą przysłowie greckie, które po wpisaniu do konkursowego diagramu prosimy przesłać na adres redakcji "TS" do dnia 5 sierpnia br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, zostanie rozlosowana nagroda książkowa.

### Rozwiązania krzyżówek

Nr 20: "Lenia i koszula wierzga". Nagrodę (grafikę) ufundowaną przez artystę plastyka pana Lecha Pycza wylosowała pani Mirosława Boku-niewicz, Suwałki, ul. Kowalskiego 11/33.

Nr 21: "I czarne włosy posiwieją". Nagrodę książkową ufundowaną przez Spółkę Cywilną "ABZ" (skład komputerowy tekstu) wylosował pan Wojciech Smorz. Giżycko, ul. Suwalska 30A/23.

Nagrody do odebrania w redakcji "TS".

D	O	B	R	E	S	K	O	W	A	L
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
E	C	Z	Y	S	M	U	T	E	K	
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	

KUPON  
KONKURSOWY  
Nr 31



# TV-SAT 29 - 31 VII

## FILMY

środa  
21.00 Rio Lobo (western) - PRO 7

czwartek  
19.00 Charlie kradnie miliony - cz. 1 (krym.) - PRO 7  
20.15 Charlie kradnie miliony - cz. 2 (krym.) - PRO 7  
Mini Playback Show - RTL Plus

piątek  
20.15 Spotkanie z nieboszczykiem (krym.) - RTL Plus  
22.00 Miłość i fascynacja (erot.) - RTL Plus  
23.25 Powrót galopujących trupów (horror) - RTL Plus

## EUROSPORT

środa  
06.00 Igrzyska Olimpijskie, transmisje "na

żywo" - od 8.00: min. kolarstwo (18.00 - 20.00), pływanie (20.00 - 21.00), gimnastyka (21.00 - 23.00), powtórki i odtworzenia - do 6.00: min. boks (0.00 - 2.00)

czwartek  
06.00 Igrzyska Olimpijskie, transmisje "na żywo" od 8.00: min. tenis (10.00 - 12.00, 13.45 - 17.30), pływanie (20.00 - 21.00), boks (18.00 - 20.00), gimnastyka artystyczna (21.00 - 23.00), odtworzenia i powtórki - do 6.00: min. boks (0.00 - 2.00)

piątek  
06.00 Igrzyska Olimpijskie, transmisje "na żywo" - od 8.00: min. lekka atletyka, (9.30 - 12.00), tenis (13.45 - 17.30), pływanie (18.00 - 20.30), gimnastyka artystyczna (20.30 - 23.00), odtworzenia i powtórki - do 6.00: min. boks (0.00 - 2.00)

## Listy...

### Oplata na przejściu

Za pośrednictwem "Tygodnika Suwalskiego" mam pytanie do Zarządu Gminy Sejny, jakim prawem pobierana jest opłata na przejściu granicznym w Ogrodnikach na Fundusz Rozwoju Infrastruktury. Myślę, że przejście graniczne nie jest prywatną własnością Zarządu Gminy Sejny. Na moją prośbę o wyjaśnienie owego "wyłudzenia" 10 tysięcy zł, bo tak to trzeba nazwać, pracownik Urzędu Gminy odpowiedział: "Niech Pan spró-

buje nie zapłacić, to Pan nie przejdzie". Mogę zrozumieć, że ów pracownik nie ma lekkiej pracy, lecz uważam, że czasy "płacić nie pytać" minęły.

Jeszcze raz proszę o wyjaśnienie legalności owej opłaty na łamach Waszego pisma.

F. Adamczuk, Suwałki  
★ ★

Od Redakcji:

Z naszych ustaleń wynika, że wprowadzona przez Zarząd Gminy Sejny od 1 czerwca opłata na "Fundusz Rozwoju Infrastruktury" jest przynajmniej "podejrzana". Sprawę bada obecnie Urząd Wojewódzki. Wynik będziemy mogli przypuszczalnie podać w następnym numerze "Tygodnika Suwalskiego".

Urząd Miejski w Suwałkach informuje, iż w budżecie miasta na 1992 rok zarezerwowano środki finansowe na udzielenie pomocy stypendialnej dla młodzieży znajdującej się w trudnej sytuacji materialnej, osiągającej wysokie wyniki w nauce, kulturze i sporcie.

Osoba ubiegająca się o stypendium ma obowiązek przedłożenia wniosku o przyznanie pomocy, pozytywnie zaopiniowanego przez dyrektora szkoły - uczelni, wychowawcę - opiekuna. Udokumentowanie sytuacji materialnej spoczywa na ubiegającym się o pomoc.

Pomoc materialna udzielana będzie w formie pieniężnej w miarę posiadanych środków.

O przyznaniu i wysokości udzielonej pomocy stypendialnej decyduje Prezydent Miasta Suwałk po uzyskaniu w każdym indywidualnym przypadku pozytywnej opinii Komisji Spraw Społecznych Rady Miejskiej w Suwałkach.

Wnioski należy składać w sekretariacie Urzędu Miasta, ul. Miśkiewicza 1.

## Zarząd Budynków Mieszkalnych w Suwałkach

### ogłasza publiczny przetarg ustny

na oddanie w użytkowanie wieczyste działek nr 7700, 77001, 7702, 7703, 7704, 7705, 7706, 7707, 7708, 7709, 7710, 7711, 7712 z jednoczesną sprzedażą znajdujących się na nich boksów garażowych położonych w Suwałkach przy ul. Reja. Powierzchnia każdej z ww. działek wynosi 0,0019 ha.

**Cena wywoławcza:**

- grunt - 4.750.000 zł  
- boks garażowy - 21.250.000 zł  
razem: 26.000.000 zł

Pierwsza opłata roczna za użytkowanie wieczyste gruntu wynosi 25% ceny uzyskanej w drodze przetargu.

Licytacja odbędzie się w siedzibie ZBM przy ul. Noniewicza 3, pokój nr 22, w dniu 6.08.1992 r. o godz. 10.00.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 5.000.000 zł do kasy ZBM najpóźniej do godz. 9.00 w dniu 6.08.1992 r.

Wadium podlega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy.

Bliższe informacje można uzyskać w ZBM, pok. nr 22, tel. 76-93.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub jego odwołanie bez podania przyczyny.

## Zarząd Budynków Mieszkalnych w Suwałkach

### ogłasza przetarg publiczny ustny

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej 2-kondygnacyjnym budynkiem, położonej w centrum miasta Suwałk przy Pl. Piłsudskiego 1, nr 11478/1, o pow. 0,0223 ha, K.W. nr 22777, z przeznaczeniem na cele handlowe, usługowe lub obsługi turystycznej.

- Powierzchnia użytkowa parteru - 124,11 mkw.

- Powierzchnia użytkowa piętra - 159,89 mkw.

Budynek murowany, podpiwniczony, wyposażony w:

- instalację elektryczną, telefoniczną, wodociągowo-kanalizacyjną,

- ogrzewanie: na parterze centralne z kotłowni lokalnej, na piętrze piecowe.

**Cena wywoławcza nieruchomości:**

- grunt - 17.878.719 zł

- budynek - 900.000.000 zł

razem: 917.878.719 zł

Przetarg odbędzie się w siedzibie ZBM przy ul. Noniewicza 3, pok. 22, w dniu 18.08.1992 r. o godz. 10.00.

Wadium w wysokości 50.000.000 zł należy uiszczyć na konto ZBM - Bank Spółdzielczy Rutka Tartak Nr 979801-1007-131 Oddział Suwałki w terminie do 14.08.1992 r., bądź do kasy ZBM najpóźniej w przeddzień przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest okazanie dowodu wpłaty.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy.

Bliższe informacje można uzyskać w ZBM, pok. nr 22, tel. 76-93.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub jego odwołania bez podania przyczyny.

## KOMUNIKAT

W związku z otwarciem 1 lipca br. nowego targowiska przy ul. Sejneńskiej (na terenie byłej bazy PKS) Zarząd Budynków Mieszkalnych w Suwałkach zwraca się do wszystkich zainteresowanych zagospodarowaniem obiektów znajdujących się na tym terenie o składanie propozycji i ofert w sekretariacie ZBM przy ul. Noniewicza 3 do 30 lipca. ZBM odpowie na wszystkie ciekawe propozycje.

Jednocześnie prosimy o telefoniczne zgłaszanie uwag dotyczących zagospodarowania innych obiektów w naszym mieście (tel. 40-22).



# TVP 29 VII - 2 VIII 92

## SRODA

### PROGRAM I

- 8.00 "Dzień dobry" - poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Teleferie
- 10.00 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 12.00 Wiadomości (w przerwie transmisyj)
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Kino teleferii: "Gruby" - serial TP
- 16.40 Teleexpress
- 17.00 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 "Życie Kamila Kuranta" - serial TP
- 21.00 Spokojnie z reportażem francuskim
- 21.30 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 22.30 Wiadomości wieczorne (w przerwie transmisyj)
- 0.30 Zakończenie programu

### PROGRAM 2

- 7.30 Panorama
- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 "Pilkarze" - serial anim. prod. japońskiej
- 8.55 "Pokolenia" - serial prod. USA
- 9.15 "Gospodarka USA" - film dok. prod. USA
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 "Jechać do Wschowy" - reportaż
- 16.55 Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
- 17.00 "Ulica Sezamkowa" - program dla dzieci
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 "Pokolenia" - serial prod. USA
- 18.55 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 21.00 Panorama
- 21.30 Ekspres reporterów
- 22.00 "Odlecieć stąd" - serial prod. USA
- 22.45 Samochodowy przewodnik znawcy sztuki
- 23.00 Przegląd kronik filmowych
- 23.05 "Stowarzyszenie Teatralne Gardzienice" - reportaż
- 23.45 "Bukiety i portrety" - aplikacje Elizy Stokowskiej
- 24.00 Panorama

## CZWARTEK

### PROGRAM I

- 8.00 "Dzień dobry" - poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Kino teleferii: "W piątą stronę świata" - serial prod. polskiej
- 10.00 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 12.00 Wiadomości (w przerwie transmisyj)
- 15.40 Program dnia
- 15.45 Żagle 92
- 16.05 Kino teleferii: "Gruby" - serial prod. polskiej
- 16.40 Teleexpress
- 17.00 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 "Zawód policjant" - serial prod. USA
- 21.00 Pegaz
- 21.30 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 22.30 Wiadomości wieczorne (w przerwie transmisyj)
- 0.30 Zakończenie programu

## PROGRAM 2

- 7.30 Panorama
- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 "Nowe przygody He-mana" - serial anim. prod. USA
- 8.55 "Pokolenia" - serial prod. USA
- 9.15 "Gospodarka USA" - serial dok. prod. USA
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 "Ucieczka" - reportaż
- 17.00 "Ulica Sezamkowa" - program dla dzieci
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 "Pokolenia" - serial prod. USA
- 18.55 Europuzzle
- 19.00 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 21.00 Panorama
- 21.30 Bez znieczulenia
- 21.55 "Zemsta" - film fab. prod. USA
- 23.10 "Aleksander Wat" - 25. rocznica śmierci
- 23.30 "Hajnowka '92" - Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej
- 24.00 Panorama

## PIĄTEK

### PROGRAM I

- 8.00 "Dzień dobry" - poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Teleferie
- 10.00 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 12.00 Wiadomości (w przerwie transmisyj)
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Kino teleferii: "Gruby" - serial TP
- 16.40 Teleexpress
- 17.00 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Dzień czwarty" - film fab. prod. polskiej
- 21.30 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 22.30 Wiadomości wieczorne (w przerwie transmisyj)

### PROGRAM 2

- 7.30 Panorama
- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 "Przygody Supermana" - serial anim. prod. USA
- 8.55 "Pokolenia" - serial prod. USA
- 9.15 "Gospodarka USA" - serial dok. prod. USA
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 "Benny Hill" - angielski program rozrywkowy
- 17.10 Festiwal Piosenki Dziecięcej - Konin '92
- 17.40 "Ad Vocem" - progr. Jerzego Bralczyka
- 18.00 Program lokalny
- 19.00 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 21.00 Panorama
- 21.30 "Zakład o stówę" - komedia obyczajowa prod. USA
- 22.45 "Benny Hill" - angielski progr. rozrywkowy
- 23.15 "Rivenalia 92" - przegląd kabaretowy
- 24.00 Panorama
- 0.10 "Modliszki" (1) - film fab. prod. angielskiej
- 1.15 Zakończenie programu

## SOBOTA

### PROGRAM I

- 7.30 Program dnia

- 7.35 Wieści
- 7.55 Wszystko o działce
- 8.15 Rynek-agro
- 8.35 "Desant" - widowisko publicystyczne
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 "Ziarno" - progr. redakcji katolickiej
- 9.35 Walt Disney przedstawia: "Kacze opowieści"
- 10.55 Magazyn 60/92
- 11.25 "Wędrowki dalekie i bliskie" - film dok. prod. hiszpańskiej
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program historyczno-literacki w rocznicę Powstania Warszawskiego
- 13.55 "Domek na prerii" - serial prod. USA
- 14.45 Z archiwum Teatru Telewizji - A. Fredro "Dwie bliźny"
- 16.00 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 17.00 Teleexpress (w przerwie transmisyj)
- 18.40 Małe wiadomości DD - progr. informacyjny dla dzieci
- 18.50 Dobranoc
- 19.10 Wiadomości
- 19.50 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 21.00 "Wielkie drzewa" - western prod. USA
- 22.30 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 23.00 Wiadomości wieczorne (w przerwie transmisyj)
- 1.30 Zakończenie programu

### PROGRAM 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 "Lato 92" - wojskowy program publicystyczny
- 8.00 Halo lato
- 8.10 "Mała księżniczka" - serial anim. prod. japońskiej
- 8.35 Lalamido, czyli porykiwania szarpidrutów
- 9.05 "Auto" - magazyn
- 9.35 Halo lato
- 9.40 "Tacy sami" - program w języku migowym
- 10.00 "Róbta co chceta" - program Jerzego Owiśka
- 10.20 Magazyn przechodnia
- 10.30 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 13.00 "Zwierzęta świata" - film dok. prod. fińsko-amerykańskiej
- 13.25 Halo lato
- 13.40 Polska kronika filmowa
- 13.50 Film dokumentalny
- 14.25 Notowania mini listy przebojów
- 14.40 "Ostatni skok gangu Olse-na" - komedia prod. duńskiej
- 16.25 Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
- 16.30 Panorama
- 16.40 "Rodzinny bumerang" - serial prod. australijsko-angielskiej
- 17.10 Halo lato
- 17.20 Za chwilę dalszy ciąg programu
- 17.40 Halo lato
- 18.30 "Z panią balonem nad Barceloną" - recital Andrzeja Rosiewicza
- 19.00 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 19.50 Halo lato
- 20.00 "Edward i jego córki" - serial prod. francuskiej
- 21.00 Panorama
- 21.25 Słowo na niedzielę
- 21.30 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 22.30 "Szare Szeregi" - film dok. W. Skrzyneckiego
- 22.50 "Biała magia" - wiersze K.K. Baczyńskiego recytuje Mirosław Konarowski
- 23.20 Halo lato
- 23.30 "37,2 stopni Celsjusza - rano w Barcelonie" - impresja fil-

- mowo-muzyczna
- 24.00 Panorama
- 0.10 "Modliszki" (2-ost.) - film fab. prod. angielskiej
- 1.10 Zakończenie programu

## NIEDZIELA

### PROGRAM I

- 7.55 Program dnia
- 8.00 Rolnictwo na świecie
- 8.35 Dylematy
- 8.35 Notowania
- 9.00 Kino teleferii: "Wyspa skar-bów", cz. 1
- 10.45 "Kartki z podróży" - serial dok. prod. angielskiej
- 11.40 Telewizyjny koncert życzeń
- 12.20 Tydzień
- 13.00 Wakacyjny koncert życzeń Tę-czowego Music-Boxu
- 13.30 Raport
- 13.50 Alfabet komedianów
- 14.30 Schulz w Krakowie
- 14.50 Standardy jazzowe gra: Vall Stars Jarosława Smietany
- 15.20 "Pieprz i wanilia" - film doku-mentalny
- 16.00 Rhythmic
- 16.40 Teleexpress
- 17.00 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 "Zawsze jest coś do zrobie-nia" - serial prod. francuskiej
- 21.30 Studio Olimpijskie - Barcelona 92
- 1.00 Zakończenie programu

### PROGRAM 2

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesły-szących)
- 8.00 Film dla niesłyszących
- 8.55 Słowo na niedzielę (dla niesły-szących)
- 9.00 Świat jest jeden - "Szczęśliwe rodziny" (3)
- 9.30 Program lokalny
- 10.30 Studio Olimpijskie - Barcelo-na 92
- 14.30 "Droga ku wojnie" - serial dok. prod. angielskiej
- 15.25 Halo lato
- 15.30 Godzina z Hanną Barberą
- 16.30 Panorama
- 16.40 "Rodzinny bumerang" - serial prod. australijsko-angielskiej
- 17.10 Halo lato
- 17.15 Japońskie spotkanie z balladą
- 17.55 Halo lato
- 18.00 "Alternatywy 4" - serial TP
- 19.00 Studio Olimpijskie - Barcelo-na 92
- 21.30 Panorama
- 22.00 "Baja Oklahoma" - film oby-czajowy prod. USA
- 23.40 "Ciśnienie" - recital Joli Kacz-marek
- 24.00 Panorama
- 0.10 Halo lato "Ernest wampir"

## PONIEDZIAŁEK

### PROGRAM I

- 11.00 Studio Olimpijskie - Barcelo-na '92
- 12.00 Wiadomości (w przerwie transmisyj)
- 15.40 Program dnia
- 15.45 Teleferie z "Luzem"
- 16.40 Teleexpress
- 17.00 Studio Olimpijskie - Barcelo-na '92
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Teatr Telewizji - spektakl na bis: Friedrich Dürrenmatt "Je-sienny wieczór"
- 21.10 Rozmowy z Nikodemem
- 21.30 Studio Olimpijskie - Barcelo-na '92
- 22.30 Wiadomości wieczorne (w przerwie transmisyj)
- 0.30 Poezja na dobranoc

### PROGRAM 2

- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Ojczyzna - polszczyzna
- 17.00 "Ulica Sezamkowa" - pro-

- gram dla dzieci
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 "Pokolenia" - serial prod. USA
- 19.00 Studio Olimpijskie - Barcelo-na '92
- 21.00 Panorama
- 21.30 Reporterzy "Dwójki" przedsta-wiają
- 22.00 "Bohaterowie" - serial prod. angielsko-australjskiej
- 22.55 "Wybór" - film Wincentego Ronisza o K.K. Baczyńskim
- 23.25 "Melduje" - film dok. Krzysz-tofa Krzyżanowskiego o pier-wszych dniach w wyzwolo-nym Krakowie
- 24.00 Panorama

## WTOREK

### PROGRAM I

- 8.00 Program dnia
- 8.05 "Dynastia" - serial prod. USA
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Teleferie
- 10.05 "Dzień dobry" - poranny ma-gazyn rozmaitości
- 10.30 Studio Olimpijskie - Barcelo-na '92
- 12.00 Wiadomości (w przerwie tran-smisyj)
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Kino teleferii: "Gruby" - se-rial TP
- 16.40 Teleexpress
- 17.00 Studio Olimpijskie - Barcelo-na '92
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 "Dynastia" - serial prod. USA
- 21.00 Jesteście skazani, ale nie potę-pieni
- 21.30 Studio Olimpijskie - Barcelo-na '92
- 22.30 Wiadomości wieczorne (w przerwie transmisyj)
- 0.30 Poezja na dobranoc

### PROGRAM 2

- 7.30 Panorama
- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 "Kapitan Planeta i Planetaria-nie" - serial anim. prod. USA
- 8.55 "Pokolenia" - serial prod. USA
- 9.15 Teleklinika dr. Anatolija Kasz-pirowskiego
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Moja wiara
- 17.00 "Ulica Sezamkowa" - pro-gram dla dzieci
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 "Pokolenia" - serial prod. USA
- 18.55 Europuzzle
- 19.00 Studio Olimpijskie - Barcelo-na '92
- 21.00 Panorama
- 21.30 "Kogel - mogel" - komedia obyczajowa prod. polskiej
- 23.10 Powrót Józefa Hofmana
- 23.30 Teleklinika dr. Anatolija Kasz-pirowskiego
- 24.00 Panorama

## TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA - LITWA - BIAŁORUS

wyniki:  
Polska - 318,5 pkt.,  
Białoruś - 299 pkt.,  
Litwa - 129,5 pkt.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Żaluzje, vertical'e, markizy, Al-mar, Korczaka 2A, tel. 72-46.  
Sprzedam kiosk przy ul. Półno-cnej. Wiadomość - po godz. 20.00, tel. 55-09.  
Mieszkanie własnościowe 60 mkw. w centrum miasta sprze-dam. Wiadomość: 16-402 Su-wałki, skr. poczt. 40.



Masz poczucie humoru? - TAK. Czytaj! - NIE. Opuść!

# HYDE PARK

PRZECIEKI - ZMYŚLENIA - PLOTKI - DOMYSŁY - FAKTY (czasami) - DOWCIPY  
NIEODPOWIEDZIALNY I MANIPULOWANY MAGAZYN "TS"

*Listy Listy*

## WYSTAWIĆ ALBO NIE WYSTAWIĆ?

Niech "HYDE PARK" wybaczy, że piszę ponownie w tej samej sprawie, ale zmusza mnie do tego mój stan zdrowia. Wspominałem Wam o tym moim czyraku na prawym pośladku, który nie zginął podczas seansu z A. Kaszpirowskim. Obecnie on się jeszcze powiększył. Gdy list zamieszczony w "HYDE PARKU" przeczytał mój sąsiad, to uznał, że to była moja wina, iż seans zakończył się niepowodzeniem. Powiedział mi, że nie należało siedzieć na chorej części ciała, ale wystawić ją podczas seansu na bezpośrednie oddziaływanie bio-prądów terapeutycznych. Wiem, że w Suwałkach wiele ujdzie, ale mam jakąś opory przed spuszczeniem spodni i skierowaniem czyraka na uzdrowiciela. A może - dla dobra zdrowia - wszystko wypada?

Bonifacy Ufný  
Osiedle II

- Oczekujemy intelektualnych listów, a wciąż dociera do nas szara proza życia. Jednak w wakacyjnym okresie można pozwolić so-

bie na pewien luz. A po drugie: Czytelnik - nasz Pan i trzeba mu pomagać.

Zdecydowanie odradzamy robić to publicznie, zwłaszcza w wojewódzkiej metropolii. Przecież taka postawa, wzięta na jeźdźcy dziennikarzy, mogłaby zaszkodzić Suwałkom w przedłużeniu wojewódzkiego statusu. Również terapeuta mógłby to opacznie zrozumieć. Niewykluczone, że skutek bezpośredniego oddziaływania jest większy, dlatego doradzamy Panu zakup kasety wideo z nagraniem seansu A. Kaszpirowskiego i potem już dowolną pozycję ciała w stosunku do telewizora. Mimo domowej swobody, przestrzegamy przed wystawianiem tyłka z czyrakiem w czasie, gdy w telewizji występują dostojnicy państwowi. Może to dojrzeć jakiś płatny informator (nawet przez szparkę), niezbyt zorientowany o co chodzi i donieść o pańskiej prowokacji politycznej. A to już może spowodować cierpienia większe, niż Pan opisał.

## NA USŁUGACH DIABŁÓW!

Po wysłuchaniu wielu dekomunikacyjnych przemówień doszedłem do wniosku, że komuniści byli na usługach diabłów i korzystali z szatańskiej pomocy materialnej. Jeżeli nawet odliczymy długi, jakie nam zostawili, to i tak trudno zrozumieć, skąd czerpali pieniądze na pokrycie swej rozrzutności. M.in. z przemówień dowiedziałem się, że sprzedawali wiadomym krajom za bezcen nasze towary i surowce, a przepłacali, kupując od nich. Ogromne sumy wydawali na propagandę, tajne służby i watahy zomowców, kupowali drogo sprzęt wojskowy od "wielkiego brata". Sporo pieniędzy wydawali na pomoc innym komunistom, a głównie na własną partię i różne jej przybudówki oraz komunistyczną oświatę, kulturę i zdeprawowany sport. Rozrzutnie dotowali prawie wszystko, począwszy od chleba, węgla, aż po budownictwo mieszkaniowe. Udzielali niewłaściwie (nisko) oprocentowanych kredytów. Budżet uchwalali po cichu i w zasadzie udawało się im go zrealizować. Zapewnili wszystkim jakieś tam etaty, emerytury i zasiłki. Pozwalałi rządzić kiepskim ekonomistom, a zakłady pracy powierzali różnej niekompetentnej nomenklaturze...

Można by tak jeszcze długo w

czuć. Obecnie prawie wszystko uleciemy, Zachód nas wspomaga, a

mo to ciągle nam brakuje pieniędzy. Uważam, że nim wytepuje wszystkich komunistów, trzeba przycisnąć, aby wyśpiewali, jak kanałami diabły przekazywały pieniądze. Wiem, że nam od diabłów nie wypada brać, ale trudności naszego kraju są wyjątkowe.

Walenty Docieklewski  
Osiedle Kam...

- Pana list to też szatańska sztuczka. Ale jak tu pryncypialnie odpowiedzieć? - Gdy oświadczymy, że nie wydawali pieniędzy zrzutnie, narazimy się dekomunizatorom. Natomiast, gdy stwierdzimy, że nie wydawali na wymienne sprawy, to ośmieszymy się przed Czytelnikami. W tej sytuacji chyba najbezpieczniej będzie jednak przyjąć Pana wersję o szatańskich powiązaniach. Sądzymy, że niedługo odpowiednie służby dostarczą potrzebne pokwitowania. Czy diabeł teraz nam pomoże? - Raczej nie. Są one wyjątkowo przebiegłe i mogą trafić dostrzec, że rządzą nimi głównie partie antydiabelskie.

## SZEPTANKI

Redaktor "Tygodnika Północnego" M. Wojciechowski przytacza z aprobatą pytanie do rachunku sumienia: "Czy powtarzałem to, co o ludziach pisały gazety?". Napisał przez niego artykuł zawiera kilka nazwisk oraz omawia ich poczynania. Jeśli się ma tak pryncypialne poglądy i trochę konsekwencji, to autor nie powinien ludziom dawać powodu do grzechu i... przestać pisać.

★

Niedawno temu, gdy ważyły się dalsze losy byłego wojewody, A.

**HYDE PARK**  
Pod redakcją JERZEGO BROCA

Podchul stwierdził, że jego wzorem (mistrzem) jest szef KPN - Leszek Moczulski. Obecnie A. Podchul zrezygnował z członkostwa w KPN. L. Moczulski nadal jest szefem tej partii. Skąd tak nagle rozminięcie się dróg ucznia i mistrza?

★

Suwalscy agenci okazali się najlepszymi w kraju. Byli tak dokładnie zakonspirowani, że dotychczas nie zdołano opublikować żadnej ich listy. Aby zupełnie nie zawieść zainteresowania Czytelników tą sprawą, "HYDE PARK" zastępczo opublikuje listę byłych agentów PSS i WSS (sklepy wzięte w agencję). A może prawdziwi agenci sami się zgłoszą? Opublikujemy bezpłatnie.

DO PRYWATNEGO  
ARCHIWUM

ZAKUPIĘ  
TECZKI

SUWAŁSKICH  
PROMINENTÓW

JAN NOS - historyk amator